



kal.komo

390968

Mag. St. Dr.

I

St. Mich. Giedroyc.

r. 1941

u

No. 1100

COMPENDIUM

Świątobliwego życia

XIĄŻĘCIA u SWIATA y u NIEBA

B. MICHAŁA

GIEDROYCIA

XIĄŻĘCIA Wielkiego Xięstwa Litewskiego

KANONIKA REGULARNEGO

Ordinis Canonici S. MARIE de Urbe Demetri

Beatorum Martyrum de Pænitentia,

W Krakowie w Kościele S. Mária Ewangelisty spoczywającego,
Różnemi Łask y Cudow znakami słynącego.

Stylem skroconym, ale mało co odmiennym

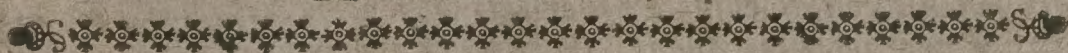
Wyjęte z Zywoťa w Roku 1736. wydánego.

Teraz świeżo dla pospolitego wszytkich wiernych pożytku

W Y D A N E

Z pozwoleniem Zwierzchności Duchowney

R O K U 1741.



w W I L N I E

w Drukárni J. K. M. Akadémickiey Societatis JESU.

APPROBATIO.

ANno Domini 1741. die 24. Augusti Compendium Vitæ Beati Michaëlis Giedroyć Ord: Canonicorum Regularium BB. MM. de Poenitentia, jam aliàs fusiùs impressæ, coram Nobis MICHA-ELE JOANNE ZIENKOWICZ Episcopo Vilnensi productum cùm judicio Revisorum nihil contrarium fidei, aut bonis moribus contineat, ut prævia Authoris protestatione ad Mentem Decreti URBANI VIII. Typis mandari possit Authoritate Nostra ordinaria facultatem concedimus. In quorum fidem datum Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali, Anno Mense & die quibus suprâ.

MICHAEL Episcopus
mpp.

Protestatio Authoris.

Cum emanaverit Decretum à SS. D. N. Urbano VIII. Pontifice Maximo Anno Domini 1631. die 5. Julij latum, ne admittantur Elogia Sancti vel Beati absolutè, ac ea, quæ cadunt super personam, benè tamen ea, quæ cadunt super mores, & opinionem, cum Protestatione in initio, illis nullam adesse Auctoritatem, à Romana Ecclesia, sed fidem esse penes auctorem ideò ego Author hujus Operis Joannes Demrowski Præpositus Solocensis, Ordinis ejusdem tanquam verus S. Matris Ecclesiæ Filius protestor, quod si aliqua in tali materia referam, velim ea haberi, non majoris certitudinis, quàm ut vult una Sancta Catholica, & Apostolica Ecclesia cujus Authoritati & judicio me ipsum, ac hoc opus meum totaliter subdo, subijcio, & submitto.

390968

1964 K 2883



Z Y W O T

BŁOGOSŁAWIONEGO MICHAŁA GIEDROYCIA.

Zakonu Kánonikow Regulárnych
názwanych Świętych Męczennikow od Poku-
ty, pod Regułą S. Augustyná żyjących.

ROZDZIAŁ I.

O Urodzeniu B. Michała Giedroycia.

KTo chce wiedzieć, kto jest z Urodzenia
swego według Świátá Błogosławiony MI-
CHAŁ GIEDROYC? doysć może z stá-
rych Kronik jednego Stryikowskie^o, iż jest
z Najjásniejszey Fámilii Wielkich Xiążąt
Litewskich, pochodzący prostą Linją aż od Tráchusa
Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Ten bowiem miał
pięciu Synow, Horymundá, Dowmántá, Holsaná Troy-
Az dená,

Zywot Błogosławionego

*Narodze-
nie Błogo-
sławionego
Michała.*

*Młodość
w Domu
Rodziciel-
skim.*

dena, y Giedrusa Państwa swojego Sukcesorow. Pierw-
szy z nich Horymund mieysce Oycá swego odziedzi-
czywszy, Stolicę z Nowogrodka do Kiernowá przeniosł.
Dowmant, Zamek Unanam, álbo Uciánę z Powiatem
całym ośiadł. Holsan część swoją zá Wilią rzeką y
Koráblą ná wschod Słońcá otrzymał, záłożywszy od
Imienia swego Zamek Holsány. Troyden w podziale
wziął Jazwingow (gdzie teraz Podlásze) y tám się u-
fundował. Giedrus ostatni resztę exdiwizyei wziąw-
szy, zá Wilią przy jezierce jednym od imienia swoje-
go Giedroycie nazwanym Zamek wybudował, y ná mil
dwadzieścia cztery Państwo swoje rozwlokł. Z tego
tedy Sukcesorow prawdziwych Xiążąt Litewskich oko-
ło Roku Tysiąc czterechsetnego dwudziestego, wyżej
lub później (Kronikarze bowiem opisujący jego ży-
wot, nie kładą dnia národzenia jego, ani Roku.) Uro-
dził się Błogosławiony Giedroyć wziąwszy ná Chrście
Świątym Imię wielkiego Woysk Niebieskich Hetmána
Michała Świątego; pod ktorego Chorągwią odprawi-
wszy dziecinństwo Rodzicom swoim niwczym niesprzy-
krzoną, zaczął młodość, nie wiatrąmi światowey pło-
chości podszytą, lecz nadzieją wielkiey przyszley Świą-
tobliwości, tak dalece, że młodego Michała, ják z ży-
wego cnot wszystkich prototypu w pokorze wszystkim
uniżonego, świata kontemptorá, w miłości Boskiey
rozpálonego Seráfina, w czystości niezmázaney, nie-
winnego Jozefá, w modlitwie, y extatyczney rzeczy
Niebieskich kontemplacyi doskonałego Ascetę, w po-
stach, w osobności, w surowym cięła umartwieniu,
prawdzi-

prawdziwego chociaż przy boku Rodzicielskim każdy mógł widzieć Eremitę. Zapatrywali się na to wszystko w Michale światowi Rodzice, y niepłonną przyszłą z niego Niebu poćiechy zabierali nadzieję. A lubo nie raz z płakaniem poglądali oczyma na znędnionego ustawną a ciężką Michała niemoc, (ktoremu przez nieuleczony w nogach ból władzą do chodzenia odejść, tak, że o swojej mocy y postąpić nie mogąc kul do podpierania się zażywać musiał) konformując się jednak woli tego, bez którego dyspozycyey y włos zgłowy nie spada, tym się bardziej cieszyli, im skuteczniej dochodzili, że BOG sobie szczególnie na usługę obrał, do światowych interesów, y zabaw doczesnych nieposobnego uczyniwszy. Cieszył się y sam Święty Młodzieniec z tego, że mu BOG do przemijającej marności y do wysokich honorów (które onego jako wielkiego Famiłianta czekały) wrotą zamknął; a przez nieustanną chorobę, do Chrześciańskiej cierpliwości Szkołę mu otworzył, przez którą chromotę widząc siebie być światu niezgodnego, nie tylko Rodziców swoich ochotnie rozkazy we wszystkim z Synowską pokorą wypełniał, ale też y naylichszemu we dworze w każdej dobrej okazyey, jakoby własney woli nie miał zupełne posłuszeństwo oddawał: wprawując przez pokorę młodość swoją w jarmy Chrystusowe. Przetoż jakążkolwiek dolegliwość cierpiał, bądź to przez przyrodzoną z bolem ciężką chromotę, bądź to przez wyrządzone sobie od Dworskich jakie dysgusta, zawsze to wszystko cierpliwie znoślił, przywodząc sobie

owe

*Pokora B.
Michała.*

*Dolegliwo-
ści cierpli-
wie znosze-
nie.*

Modlitwa
jego.

Zabawa
ręczna

Kompaniey
szereg się.

Milczenie
zachowy-
wał.

Posty tygo-
dniowe.

owe na pamięć Ascety słowa: *Semper in adversis tibi sit patientia Christus, cujus ab exemplo regula: discite pati.* Na Modlitwie y kontemplacyey rzeczy Niebieskich ustawicznie trwał, z takim sercá ku BOGU podnieś-
niem, żadnych do niego inszych myśli nie dopuszczá-
jąc, jakoby już nie ziemski był obywatel, lecz Niebie-
ski. A kiedy co czasu od Modlitwy zbywało, nietrá-
wił tych godzin Błogosławiony Michał na światowych
rozrywkách, na lekkich żartách, na niepożytecznych
z mniey potrzebnym towarzystwem rozmowách; bo się
obawiał, aby tego kwadransa, który na chwale swoję, na
zasługę wieczney szczęśliwości BOG destynował przez
prozną zabawę lubego odpoczynku nie stracił: Dla te-
goż wynalazł sobie Świętą Świętym dowcipem robotę,
kiedy bárzo delikatne puszcзки, w którychby prze-
nayswiętszy Sakrament do chorych noszono, chwale-
bną robił inwencją. A to czyniąc Święty Młodzie-
niaшек chronił się ludzkiey kompaniey, a w osobności
bárzo się kochał: Częścią dla tego, aby mu przez wy-
jawienie światobliwości, prozna w serce się nie wkra-
dła opinia; częścią aby tá częścią z ludźmi komitywał
ferdecznego z BOGIEM nie rozrywała złączenia.
Przytym milczenia pieczęć na swoich położył ustach,
mało, y to jeszcze za wielką potrzebą rozmawiając.
Oczy martwił, na żadne nie poglądając lubości, w Po-
niedziałki, Szrody, Piątki, y Soboty pościł: w insze dni
nie tylko od delikatnych potraw, lecz y zwyczajnych
swoy wstrzymywał apetyt: ktorych nie dla gustu, lecz
dla ciała jakiegokolwiek pożywku, bárzo skromnie uży-
wał:

Michał Giedroyć.

wał: pragnąc tego, żeby perły Czystości w nienaruszo-
nym Kándorze do Niebieskiej dochował Korony.

ROZDZIAŁ II.

O Wokacyey Błogosławionego Michała Giedroycia do Zakonu y wstąpieniu.

ODprawiwszy młodość swoją dość pobożnie B. Michał Giedroyć, zamyślać począł o obraniu pewnego stanu, w którymby bez żadney rozrywki mógł służyć jednemu BOGU, którego już w sercu jego mieszkającego widzieli Rodzice, y jego krewni: bo przypatrując się jego cnotom w młodym wieku, a nie widząc nic w nim lekkiego, ani dziecinnego, lecz wszelaką w sercu powagę, w mowie skromność, fromięźliwość samą przez się na licu rubinowym kolorę wydawającą się, młodemu Michałowi doskonałość życia równą szędziwym w szkole Chrystusowej przypisowali zpodziwieniem. Atoli jednak obawiając się, by ta obserwacya śiódłem mu czartowskim nie była, udał się do Ukrzyżowanego JEZUSA, którego Krzyż zawieśiwszy na piersiach, uczynił protestacyą, iż cokolwiek czyni, dla próżności nie czyni; lecz wszystko dla jego samego y dla duszy swojej zbawienia. Potym udał się do częstszey y gorętszey modlitwy z wylaniem łez, Duchá Świętego upraszając o doskonałą informacyą jaki mu każe stan obierać: y uprosił, bo mu wewnętrznym ná-
tchnie-

*Wokacya
B. Micha-
ła.*

tchnieniem pokázał, że go chce mieć w ťtanie Zakonnym, z czego ućieszony, po uczynioney zděiękczynieniem zá tak wielkđ łáskę modlitwie, bez wřelkiej odwłoki zá Kłářtornđ iřć pořtánowiř kłauzurę.

Objawia
Rodzicom
powořanie.

A že wiedział jákđ być powinna Rodzicielřkiej zwierzchnořci obřerwancya, przychodzi ukochány Syn do ukochánych Rodzicow, wyjává im pořluszneho BOGU řercá ťwoje° intencye, opowídá do řtann Zakonne° powořanie, y o błogořlawniřtvo z pokornđ uprářza uniřonořciđ. Poděiękowáli BOGU Rodzice zá opátrznđ nád Synem ťwoim dyspozycđ z řerdecznym weřtchnieniem. Y nie tak zágradzđjác drogę do zbáwienney zá powořaniem Bořkim podroży, jáko chcąc dořwiadczyć gruntowne° Synowřkiej intencyy przedřięwzięciá; Przekłádájá przed oczy uřtáwicznđ zdrowiá řlabořć, y do trudow Zakonnych nieřpořobnořć, przywodzđ ná myřl wyřokie urodzenie, domowe wyřody, Kłářtorne niewczářy, obřernđ Xiáżęcey fortuny Pořfeřřý. Ale řwięty Młodźcieniec o to wřzytko nie řtojący, tak odpowídá: Zánic u mnie wyřokie urodzenie ktory wzgardzoným chcę żyć w ják naywiękřzey pokorze, zánic delicye, bo je chcę w Zakonnđ ořtrořć, řwobodę žyciá w regulárny rigor, dořtátki w Zakonne chcę przemienić ubořtvo; Więc prořzę naymilři Rodzice nie zátřzymuyćie mię, bo mi BOG teř do Niebá, ktorđ y do Zakonu pokázuje drogę. Ná tę y tym podobne młodego Michářa rezolucyy zezwalájá řwiątobliwi Rodzice, y prořzácemu Rodzicielřkie dájá błogořlawniřtvo: ktore odebrawřy, y ná

zwyczáy-

7

Każdy Zakon od Świętej Stolicy potwierdzony jest to Bramą y fortą do Niebá, nád którą słusznie pi-
sáć możemy, *Hac itur ad astra*; Te wszystkie bramy przed B. Michałem Giedroyciem były otwarte, mogli sobie obierać który chceć Zakon, obrał jednak nie in-
szy, tylko Kánonikow Regulárnych *Sanctæ Mariæ de Urbe Demetri de Pœnitentiâ Beatorum Martyrum* pod Regułą Świętego Augustyná żyjących. Był ná ten czas w Miástecku Kroléwskim názwanym Bystrzy-
cá nie dáleko od Zamku Giedroyc Oyczyzny jego, Klá-
sztor tego Zakonu sławny, do ktorego przyjachawszy, jáko do zbáwiennego intencyi swoich terminu, zaráz poszedł do Oycá Augustyná ná ten czas Generálá po-
mienionego Zakonu y Proboszczá Konwentu Bystrzy-
ckiego, człowiekâ uczonego, y świętobliwego. Przed nim opowiedziawszy kto był, z wielką do nog upadł unizonością, upraszając áby nim lubo nieudolnym nie gárdził, á między Brácią swoję policzył, dając mu cho-
ćiaż naypodlejsze mieysce po nich. Pokazał wszelką łátwość proszącemu Michałowi człowiek Bogoboyny y rozsądny, doszedszy przez wiele znáków z młodego Michała przyszlęty Zakonności y świętobliwości. Dniá tedy náznanego Mszą Świętą odpráwiwszy, Hábit Zakonny z Błogosłáwienstwem ná niego włożył. Prá-
gnącemu Michałowi jeszcze y w nim poniżenia, bo widząc siebie dla ustatwiczney zdrowiá słábości zkále-
czáłym, sádził się być nayniegodniejszy w Zakonie,

Przyjęcie
do Zakonu
B. Michała
Giedroycia.

Habit Za-
konny
przyjmuje.

dla tegož prošíť aby był konwersem, ábo jáko zowíá láiczkiem. Widząc jednák že y cí májá rózne swoje prace y zábáwy w usługowáníu cálemu zgromádeníu do ktorych on dla ušomnošcí nie był spósobnym, ješcze šíe nád tych podlejšzym sádzíł. Wymáwíáł Micháłowi nie raz przez myšlí y suggestye to ponížení dušzny nieprzyjáciel, Michále cožeš zroбіł? á pěknáž to Xíážecá z wyšokím urodzeníem opušćć powagé? wštápić do Zakonu ná kontempt y wzgárdę? obaczysz jak potym będziesz žáłował tego, gdy cíe wšzyšcy zá nic mieć będą. Ale Micháł ná to Swiętá nárábíáł rezolucyá, odpowíádajác: nie trwam o godnošć moję bom juž já zá fortá zóštáwíł: niech mię pogárdzájá, niech mię zá nic májá, bom obrał sobie býć zárzutkiem w domu BOGA mojego. Y ták fortyfikujác šíe w dotrzymáníu powołáníá swego, z wielkím weselem džíekował BOGU, že go w Regestr Šlug swoich wpísał. Wielebni záš Kláštoru owego Oycowie, wídzác w ušomnym čiele ochotne ústaw Zakonnych pěńńenie, goráce do šlužby Božey zápály, przypomínajác sobie, že BOG šlábe y níczemne rzeczy sobie obiera, aby przez nie czyníł wiele, chwalíli Páná BOGA, obíecujác sobie y Zakonowi po ták Swiętým Nowícyszú počíechę y ozdóbę.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.*O oddaleniu się od Ojczyzny y Professyey**B. Michała Giedroycia.*

ZA mało to jednak poczytywając Błogosławiony Michał Giedroyć, że dla miłości Chrystusowej świętem pogardziwszy, Rodziców y miłych pokrewnych opuścił, ale obawiając się ażeby mu y pomieszkaniu własney Ojczyźnie pobliskie, jakiey przeszkody do doskonałości nie czyniło; często myślał y tego sobie życzył, ażeby przykładem Abrahama, nie tylko z domu powinowactwa, ale też y z Ojczyzny swey wyszedł. poszczęścił BOG zamyśłom B. Michała, bo się snadna do wykonania tego podać okazy. Podczas próby Nowicyatu usłyszał, że Wielebny Ociec Augustyn Generał Zakonu ma jechać do Krakowa na Kapitułę, więc życząc sobie B. Michał miasto, tak świątobliwym nabożeństwem, jako y wybornością nauk wstawione, nawiedzić prosił z wielką pokorą aby go z sobą wziąć raczył. Niechciałci w prawdzie brać z sobą Ociec Wielebny, raz obawiając się, aby jemu niewczasu podobne choroby nie przyczyniły, druga że jeszcze nie był Professem, aby podczas nie dotrzymawszy próby Zakonney, y tak na świat powróciwszy między obcym y nieznanym sobie ludem, nie przyszło mu się poniewierać. Ale widząc Generał wielki statek w przedsięwzięciu, y miłość ku Panu BOGU w B. Michale, tudzież znaczny postęp w życiu Zakonnym, którym nie

*Oddala się
od Ojczy-
zny B. Mi-
chał.*

tylko równych sobie Nowicyuszow, lecz y dawnych Professow cnotą y świętobliwością przewyższał. Wziął go tedy z sobą do Krakowa wielce cieszącego się, że już po opuszczeniu Domu Xiążęcego, dopiero oddała się y od Oyczystej ziemi; Y tak z inšzemi Oycami na Kápitułę jadącemi, stawa w Krakowie, podczas ktorey wyszedł rok proby, przez ktory dzielnie y świętobliwie Nowicyat swoy odprawował, gdzie za spólnym Oycow zgromadzonych zezwoleniem, Professyą razem z Brátem Stánisławem potym Proboszczem Bystrzyckim, widomym świadkiem świętobliwości jego uczynił, y na wieczną BOGU służbę, ślubami Zakonnemi obowiązał się.

Professy
szyni w
Krakowie.

Rezyden-
cyą zakła-
de tamże.

Po solennym ślubow Zakonnych wykonaniu Błogosławiony Michał, będąc już w obránym stanie utwierdzony, tym większą miłości Boskiej gorącością, y serdecznieyszym nabożeństwem zapálony, upodobał sobie mieszkanie w Krakowie, y uprosił że mu pozwolono. Gdzie za licencyą obrał sobie w ustronnej Celi *reclinatorium*, tudzież wymodlił powierzenie sobie klucza od drzwi Kościelnych, aby mógł tam ząwsze wnieść na modlitwę, nie mogli Oycowie tak pobożnemu jego zdaniu przeczyć, ále przypátrując się wielkim znąkom y początkom przyszłej świętobliwości z ochotą wielką kluczą pozwolili, y Cele gdzieby mu się podobało postawić roskázali. Wkrotce potym obrał sobie na mieszkanie miejsce przy drzwiach Kościelnych na Záchod Słońca po prawey ręce, kędy bárzo ściłą komoreczkę roskazał sobie postawić, tak dálece, że ledwie do niey wnieść,

Cella Bło-
gosławione-
go Michała.

Michał Giedroycia. 311

wnić, y tam się położyć mógł. W ktorey tá cała była appárencya, Krucyfix, Księgá, páciorki y dyscypliná, ziemiá miásto łószká, á stómá zamiast pościeli; Przed tą komoreczką była sionká máluška, w ktorey ná szczupłym ognisku B. Michał dla posiłku ciała jedzenie sobie gotował, y przez kilká Niedziel chowane przygrzewał.

Tak utáiwszy się w Kláštorze B. Michał y od Zakonney kompaniey, nie miał báczenia ná zchorzałe ciało swoje, bo od weysścia do Zakonu, ostrą przyodziewał włosiennicą, codziennemi dyscyplinami krwi upuszczał, ściśłą tak w jedzeniu jakoteż y nápoju miał ábstynencyą, mięsá nigdy nie jadał, lecz tylko járzynką jaką, lub káfszą osoloną bez żadney omałty kontentował się. A jeżeli kiedy znacznie chorował tak, że ná Modlitwie według zwyczaju trwać nie mógł, tedy do járzyny lub káfsze, trochę oleju, álbo máłśá według okoliczności czasu przymieszał; Winá y inszego trunku nie pijał, procz wody, ábo posłedniego piwá. Od tey tak mizerney wiwendy w Apostolskie, y innych Swiąt uroczyſtych Wigilie, cále wstrzymywał się, ná jabłku tylko, álbo ná kilku śliwkách y orzechách przeſtając, tak zgłodniałe ciało ustáwicznym klęczeniem, y łez wylaniem, y różnemi ktore mógł wynáleść trapił przykrościami, Dziwowáno się nie raz wyschłemu y bládemu Michałowi, y perswádowano áby tym dobrowolnym nágle nie dręczył się męczeństwem. Ale on Apostolskiemi z pokorą odpowíadał słowy: Niedbam o to że ten człowiek powierzchowny; to jest ciało, z głątkiemi

*Ciało trapi
dyscyplinami.*

kiemi swemi lineamentami z powabną komplexyą y ze
wszystkiemi swemi żądzami zepsuje się y zgnije, byleby
wewnętrzny, to jest duszą, odnowił się postępkami z
cnony w cnotę. Pracami ustawicznymi, modlitwami
zfatygowany, lub w Celi na śłomie, lub w Kościele na
twardym pawimencie krótko spoczywał; Hábitu jak
naypodleyszego zażywał, aby go y ztąd w godnym
zgromáczeniu za nayniegodniejszy rozumiano, y je-
żeli go kto zelżywemi połajał słowy, pokornym zło-
nieniem y cierpliwym znoził milczeniem. A kiedy mu
podczas co światowego nieustrzeżona na myśl przy-
niosła imaginacya, zaraz ją do duchowney reflexyi
rozumną kierował dyrekcyą.

ROZDZIAŁ IV.

O Modlitwie ustawicznej y prześladowá- niu od szátánów Błogosławionego Michała Giedroycia.

*Modlitwa
ustawiczna
zabawia
się.*

CNoty bez modlitwy są to jako Mieśiąc bez Słońca,
które albo mało, alboliteż nic bez niego przed Bo-
giem nie zaświecą. Wiedział to dobrze Błogosławiony
Michał Giedroyć, przeto ordynaryjne według obserwy
Zakonney modlitwy za krótkie sobie poczytywając, co
mu kolwiek od tych, y inszych zabaw zbywało czasu,
wszystko to spoczynku sobie zwyczajnego uymując na
modlitwie trawił. Y kiedy inni Bracia albo przy stole,
po na-

po nabożeństwie odprawionym potraw używali, albo o zwyczajney godzinie spoczywali, on sobie do Kościoła otworzywszy, a na kolana, lub na twarz upadłszy, serdecznie się modlił. Był naten czas, w pośrodku Kościoła S. Mária Ukrzyżowanego JEZUSA Krucifix, który jako Cudami słynący, już dopiero jest wprowadzony w Ołtarz. Przed tym Krucifixem ustawicznie B. Michał odprawował modlitwy, tam się całym affektem do Krzyża się JEZUSOWEGO przybił, y przykował tam przez Serdeczną Męki JEZUSOWEY kontemplacją, łzy z oczu, krew z ciała przez dyscypliny toczył po całych nocach. Y gdy tak jedney nocy zanurzony w JEZUSIE modlił się, usłyszał do siebie głos z Krzyża mówiącego Pana: *Esto patiens usq; ad mortem, & habebis Coronam vita.* Bądź cierpliwym aż do śmierci, a otrzymasz Koronę żywota. Taki ten cudowny sekret B. Michał, który aż przed śmiercią swoją swemu Spowiednikowi objawił, przyznawając się iż w ten czas, cały prawie w Boskiej rozplynął miłości, gdy z Katedry Krzyżowej do siebie mówiącego słyszał Zbawiciela. Czart przeklęty jeżeli kiedy naybárziej nacierá na człowieka, jako w ten czas, kiedy go znajduje modlitwą zabawiającego się, tu bowiem wszelkich wynajduje sposobow, aby modlitwę jego z Sercem nie zgadzając się, to jest, aby co innego mówił, a co innego myślał. Y kiedy nie może Bogomyślnego na modlitwie od Bogomyślności oderwać, podczas y widomie przeszkadza; doznał tego y na sobie B. Michał, na ktorego w Świętych modlitwach trwającego, wszystkie

Krucyfix
cudowny
w Kościele
S. Marka.

Cierpli-
wość
w prześlako-
dach

złość

od Szata-
now
Błogosła-
wionego
Michała.

złość swoją y potęgę wywierał, różnych zażywając sposobow aby go od tey z Bogiem poufałey odstraszył konferencyey; ale gdy nie mógł, już to niezwyčajnymi ile w nocy trwożył strachami, już to extatyczne jego wzdychania, y serdeczne do Ukrzyżowanego JEZUSA wołania, krzykiem, kołataniem, hałasem, y zgrzytaniem chciał przytłumić; ale gdy widział w swoim przedsięwzięciu statecznie utrzymującego się B. Michała, rozgniewany udawał się nie raz do bicia, y tłuczenia Sługi Bożego, dość ciało jego mortyfikacyami y chorobami zemdlone okrutnie kátując: bo kiedy B. Michał rozgami ciało swoje biczował, on je z rąk Świętego wydąrszy, tak jemi po nim chłostał, raz naráżie krwawy zadając, poko rozgi skruszywszy się nie rozleciały. Cierpliwie to jednak znośił B. Michał wiedząc, iż BOG tym czartowstwá dopuszczeniem statku jego w służbie swojej probuje; Jáko y to znośił, kiedy go za Hábit, albo za głowę chwyciwszy po Kościele pástwiąc się nad nim włoczyli, czego doszli sami tego Kláštoru Oycowie, gdy z szedzy się do Kościoła ná Jutrznia, rozgi po páwimencie zdruzgotane, á samego Meżá Błogosławionego prawie nápoły umárłego za Obrázem, albo kędy w kącie leżącego znaydowali. Co nayznáczniey pokazało się po kilku leciech; Był zwyczaj w Polfcze, iż w Wigiliá Bożego Národzenia ná noc Páwiment Kościelny sromą potrzásywać zwykli: Wten czas czárćí przeklećí Błogosławionego Michała ná modlitwie trwającego, y dobrodzieystwo całemu światu, ktore oney nocy stało się rozpámiętywającego hurmem nápadşy po Kościele

Potłuczony
B. Michał
od Szata-
now.

po Kościele włoczyli, nie bez morderstwa nad sługą Bożym kiedy na Jutrznia zgromadzone Zakonne osoby obaczyli słomę potartą, na jedną kupę znieśioną, a słamego B. Michała ledwo żywego leżącego, z kąd wypro- wadzony, alboliteż wyniesiony, nie raz musiał po kil- ká Niedziel przyleżeć, zpodziwieniem widzących, y słyszających o takim traktamencie swoim: Co lubo ko- chających jego dolegało, ale Michała nic zgoła, bo to wszystko jako mężny Athletá Chrystusow cierpliwie ponościł, a boleści swoje y rązy przed Bracią pokry- wał, pokryć jednak nie mógł, bo się wszystko znakow- na ciele jego zostawionych y po Kościele jawnie wy- dawało.

Nie odstraszył jednak tym czárt przekłety Błogo- sławionego Michała od niewzruszoney w chwale Pána BOGA státeczności, bo mu nie ustępował kroku, záfá- dzonego na miłości tegoż Pána, lecz tylko nátrząsy- wał się z jego, nie nád sobą czego chce dokázac nie mogącego, jákoż nie raz zá záwołaniem do Niebá, czártowítwo ják piorunem uderzone z wielkim krzy- kiem niknąć musiało, do takowego jeszcze udávając się fortelu, powątpiwając bowiem po swojey potędze, że słamo przez się niczego dokazać nie może, záżyło niektórych z Konwentu Bráci, którzy widząc wielkie umartwienia Michała, y ustáwiczne modlitwy, násmie- wáli się z niego, y prześladowáli przyćinając ostro, ná podobne tym słowom lub ostrzeysze, oto świętoszek! oto nabożniczek, oto sztuczka pełná pokory? prze- cież z námi tegoż Pána BOGA chwálącemi nietrzymá-
C jącá.

*Urganie
z siebie
mężnie
znoii.*

jąć. A on poznawając iż y to zpoduszczenia szatańskiego pochodzi, takowe naygrawania mile przyjmował, gorąco modląc się do BOGA aby im tego za grzech nie poczytał.

ROZDZIAŁ V.

O Miłości przeciw Bliźniemu Błogosławionego Michała Giedroycia y o Mądrości jego.

COkolwiek w położonych wyżej Rozdziałach o wielkim Słudze Bożym B. Michałe napisano, to wszystko jest zkompendyowanym z wielu dowodów prawdziwej miłości BOGA dokumentem, jako to: przykładny żywot w młodości, Rodziców uczciwość chwalebna, pilne choć w młodym wieku nabożeństwo *Śc. Śc.* Wokującemu BOGU do Zakonu Świętego posuszeństwo; Zakonności obserwacja, w modlitwach kontemplacja podziwienią godną, w pokusach y prześladowaniu szatańskim cierpliwość dziwna; Coż to są? jeżeli nie wygasły miłości ku BOGU y bliźniemu argumenta. Obacz że tę miłość jego ku bliźniemu Czytelniku, z wielu powierzchownych znaków wydawającą się: Azaliż to nie miłość bliźniego modlić się za tych, którzy modlitwie jego promocyą u BOGA interesów swoich poruczała: A zaż to nie miłość wszelkie y naypożytejsze posługi każdemu po sobie żądającemu z wielką wypełniać

wypełniać ochotą, lubo mający dość słabe siły: W każ- Bliźnich
ratował.
dey potrzebie do siebie uciekającego się według prze-
możenia ratować, kłopoty trudności mądrą radą uła-
twiać, podając sposoby jako z tej biedy wypłatać się
kto może: Mizerye, utrąpienia, nędzy, bliźnich rzami
opłakując; ktore nie raz tak Serce Michała przenikały,
że często o sobie zapominając, nie tylko co mógł mieć
w ścisłym y ostrym żyjący uboſtwie, to wszystko ubo-
gim wydawał, jałmużnami opatrował, ale też jako
mógł bliżniemu ochoczo udzielał, kiedy przyniesioną
jałmużnę zaraz między ubogie rozdawał, nie sobie nie
zostawując. Tuby należało miłośierne uciekającym
się do B. Michała Giedroycia uczynki rejestrować, ale
że tych wszystkich wypowiedzieć, ani wypisać niepo-
dobna, same niektore w inszych Rozdziałach wydadzą
się, gdy o Cudach tego Sługi Bożego pisać będziemy,
o czym potym. Ja zaś wracając się do pokazania mi-
łości bliżnim B. Michała, tak poczynam.

Wiele jest ludzi na świecie, co bliżnych defekta
byleby co o nich posłyszeli, po całym jak mowiemy
roznoſzą światie, małe excessa za wielkie udają, czy-
niąc z muchy Wielbłąda, B. Michał Giedroyć, kiedy
nieforemnego co posłyszał o bliżnych, nigdy z de-
fektow ich nie urągał się, ani się naśmiewał, ale krew-
kość y ułomność ludzką opłakując, albo ich święto-
bliwemi wymowkami pokrywał, albo skrytym z wszel-
ką uniżonością napomnieniem poprawiał, y drugich
do tego owemi zachęcał słowy: *Errores non sunt alle-*
gandi, sed corrigendi, gdy zaś widział w niezgodzie

Defekta
cudzo po-
krywał.

żyjących, powagą Chrystusową rozkazywał, aby jak najprędzey do społeczney przystępowali jedności. Bywało to wieku jego co za czasów S. Augustyna, że niezgodni zuchwale mawiali, jakoby przeciwko BOGU nie grzeszyli, kiedy bliźniego nie kochają. Ale Błogosławiony Michał każdemu takiemu Augustynowemu odpowiadał słowy: Błędzisz nieboże, a bårzo błędzisz, nie kochać bliźniego, toż sámo czyni, co nie kochać Páná BOGA, bo miłość bliźniego z miłością Páná BOGA w jednej sworze chodzą. Dla czego tym był darem od Páná BOGA ozdobiony B. Michał, że bårzo łatwo gniewem zapalone do zgody, álbo rozdwojone do jedności przywodził sercá.

*Miłość
przeciw
nieprzyja-
ciółom.*

Nád tę miłości B. Michała przeciwko bliźniemu znáki, ten w nim pokazywał się nayosobliwszy, że nie tylko przyjacioł dobrze sobie życzących, ale też y nieprzyjacioł serdecznie kochał: byli tacy co go uszczypli wemi słowami, przemyślnemi násmiewiskámi, y oczywistemi kálumniámi, z urąganiem okrywáli, różne wyrządzając áffrontá; wszystko to jednak mile przyjmował, y w tenże moment, w który go dyzgust przywitał, wszystkie swoje urázy w niepamięci podroże wyprawował kiedy właśniemy mu to nie dolegáło, każdemu z swoich prześladowców, unizájac się z pokorą dziękował o wybaczenie (lubo niewinny) prosił, z sercá całego odpuszczá, y aby mu w Niebie odpuszczono było, odfzedszy do swey Celki, lub przed Cudownym Krucyfixem ná modlitwie upadał. Cud to jest náture co Pliniusz pisze, że Gory Efezyjskie ták zåwsze goreją,

*Plin: lib: 1.
cap: 10.*

reją, że ich płomienia y obfite wody zalać nie mogą: Według Grzegorza Świętego Święci są gorami. B. Michał Giedroyc Cud łaski gorą, Boską y bliźniego roz-płomienioną miłością, żadnemi nienawiści krzywd, y przeciwności nie zalana wodami jaśnieje w Niebie przed Bogiem, jaśnieje y na ziemi przy Grobie swoim Cudami.

Gregorius
hō: 2. in 1.
Regum.

Mądrość prawdziwa, jako jest osobliwszym BOGA samego darem: *Sapientia à Domino DEO est*, tak też potrzebuje, aby godne y wygodne dla swego *reclinatorium* w człowieku nalaża miejsce. Przebywać ona w głowach bezbożnych, ale z niesmakiem, bo nie tu jest oney luba rezydencya, nie tu mieszkanie. W Świętych ona głowach r. d. i. e. f. z. a jest mieścić się, w Świętych spoczywać Sercach w których cnoty, jak drogie kleynoty Niebo zdobiące znaydują się. *Sapientia in animas Sanctas se transfert.*

Eccle: 1.

Sap: cap: 7.

Wiedział to dobrze B. Michał Giedroyc, przetoż nie wprzód mądrości pozwolił Filozoficznym laurem ozdobić swoje skronie; aż na ten czas, jak w sercu jego doskonale miłość BOGA y bliźniego ugruntowała się. Nie wspominam tu o jego w. n. n. i. e. y. z. y. c. h. Szkolach do-w. e. i. p. i. e., nie namieniam o prętkiey ktorey się wszyscy dziwowali pojętości, ktorey nie tak przez uśilną aplikacyą y pracowite staranie jako przez nieustanne nabył modlitwy, sam się dziwował Błogosławiony danym sobie od BOGA talentom, a przecież nie wynosił się, mało co umiędziami nie pogardzał, bo jednym z mędr-cow światá tego nie był, którzy gdy rozum swoy nau-kami

Mądrość
B. Michała.

Promocya
w Akademij

kami wypolerują, y na gradus Akademiczny wysoki po-
stąpią, wysokiego też animuszu bywają. Estymowalą
ten jego talent z świętobliwością złączony Akademia
Krakowska, a życząc sobie aby z niego Młodz Akade-
miczna wod żywych mądrości nabywając w naukach
postępowalą. Postanowił pod Laur Filozoficzny po-
korne jego nakłonić skronie, y za konsensem Przełożo-
nych Zakonu, dnia nāznaczonego solennie *ad gradum*
Baccalaureatus promowował. Promocyi tey wyraźne
jest Akademiej Krakowskiej świadectwo w te słowa.

*ANNO Domini 1460. in Decanatu M. Joannis de Lo-
wicz, ad gradum Artium & Philosophiæ Baccalaure-
atus in Alma Universitate Studii Generalis Academiæ
Cracoviensis, Michæl de Giedroytiis Dux Litvaniæ Bea-
tus, Ordinis S. Mariæ Demetri: (nam & hæc verba
adscripta sunt in antiquo libro statutorum & matricula
Baccalaureorum & Magistrorum Artisticiæ Facultatis ejus-
dem Academiæ Cracoviensis) unde extractum hoc esse ad
quemvis meliorem effectum authenticè sub Sigillo Facul-
tatis extraditum testatur.*

*M. Joannes Recki Philosophiæ Doctor
Professor Regius Collegii Majoris
Artisticiæ & Philosophiciæ facul-
tatis Decanus.*

Filozofia
dawał.

Tym honorem ozdobiony B. Michał Giedroyć jak
chwalebnie swoje odprawował powinności, jak mą-
drze subtelne trudności rezolwował, ci tylko świadomi
są,

szą, którzy z nim razem w Katedrach pracowali, y na dysputach zasiadali. Przy tey nauce nie praktykowało się o nim: *Scientia inflat*, bo on na zwyczajnych Szkolnych Aktach, nie dla próżney rozumu swego pokazywał się ostentacyi, ani w Dysputach z poitpozycją drugich proponował Argumenta, lecz każdemu przy dziwney cierpliwości, przy osobliwej w mowieniu skromności, jako prawdziwie uczony przyjemnym się stał: *Sapiens in verbis se ipsum amabilem fecit*. Nie Eccl. 29. szukając ztąd próżney chwały, ani żadnego profitu; lecz tylko by Szkolna jego praca była z Páná BOGA Chwałą a bliźniego pożytkiem.

Na koniec dokładam, znajduje się w dawnych notacyach Zakonnych, że Błogosławiony Michał dawał też y Theologią w teyże Akademiei Krakowskiej, ale ze świadectwá na Doktorat Theologiczny w Metrykach Akademiei tey nie mogliśmy znaleźć; Stárożytności y za te lubo nie Autentyczne uwiadomienie dziękujemy, rzeczy niepewney, za pewną nie chcąc udawać.

ROZDZIAŁ VI.

O Świętobliwej B. Michała Giedroyća konwersacyey z Świętobliwemi.

Zła kompania y najlepszego psuje, ják odrobiná kwásu trefunkiem wpuszczoną do przasności, całą powoli

1. Corint:
cap: 5.

Psal: 12.

Konwersa-
cja z Świę-
tymi Ludź-
mi.

powoli ząkwąsza substancyę. *Nescitis quia modicam fermentum totam massam corrumpit.* Tak przeciwnym sposobem, kompánia z dobremi, y naygorzszych nápráwuje, *Cum Sancto Sanctus eris, cum perverso perverte- ris,* Dokument świątobliwey mądrości, y mądry świątobliwości B. Michała, jeżeli może który chwalebnieyszy, jáko chwalebna z świątobliwemi ludzmi konwersácyá. Rzádko ci on záprogi Klášztorne wynosił nogę, częścią dla słabego zdrowia, częścią dla umartwienia y ostrości żywotá, jednak przecie kiedy wyszedł, z taką kompánią towarzyską przedstawał; z ktoreyby mógł mieć do służby Bożey gorętszą pobudkę, w cnotách pomnożenie, w doskonałościach Zakonnych utwierdzenie, przetoż przy konwersácyi z Brácią w Konwencie, jeżeli wyszedł, szedł prosto do jednego z czterech Mężów świątobliwych, to jest: do Świętego Janá Kántego w prześławney Akadémey Krákowskiej S. Theologiey Doktorá y Professorá: Wielkiego Świętosławá przy Kościele Panny MARYI w Rynku Krákowskim Mánfynárzá. B. Symoná z Lipnicz naprzod w Akademiei Krákowskiej Professorá, á potym Ord: Minor: S. Francisci de Observantia Zakonniká: Y B. Stánisławá Kázimierczyká, także naprzod w Akademiei Krákowskiej Professorá, á potym Zakonniká Kánonikow Regulárnych Láteráneńskich przy Kościele Bożego Ciáła ná Kázimierzu mieszkájących; Tych tylko náwiedzał y z káždego uft zosobná cokolwiek do żywotá doskonałości wyczerpnął, tym goręczy to wykonał, z nich niby pszczołká z woniejących BOGU y Niebu kwiatkow Cnot słodycz zbierając, podźmy porządkiem.

Jan Kánty Doktor S. Theologiey y Professor był to człowiek nie mniej świętobliwy, jako y mądry, w prostocie Chrześcijańskiej do każdego przychylny, w niewinności jakiegokolwiek krzywdy znoszeniu jak gołąb bez złości. Mądrości y nauki lubo był pełen, przecież o sobie lichy rozumiał, za nayspodlejszego między wszystkimi Akadémikami poczytywając: bo rozgorzałe miłością Bożą Serce jego, było Niebieskiej mądrości depozytem. Kochał JEZUSA Kánty, Mękę niewinną jego uśtawicznie rozpamiętywając. Kochał y Mátkę jego Nayswiętszą osobliwsze Nabożeństwo do niey mając. Więc mu też Chrystus nie raz samego siebie z MARYĄ na modlitwie zostającemu pokazując, tajemnice swoje z wielkim ukontentowaniem Sercą jego objawiał. Uczył się od tego Męża Świętego B. Michał Giedroyc dobrowolnego bez krwi wylania męczeństwa, bo ten Święty Theolog oprócz tego że kilka razy Jerozolimę odwiedzając, z wielkim pragnieniem żądał ciała swoje za wiarę Świętą wydać na męczeństwo; ale też przez niewinność życia, przez osobliwsze posty, przez mortyfikacye ciała, przez bezsenne na modlitwach nocy, sam siebie Męczennikiem uczynił. Co wszystko w nim widząc B. Giedroyc z wielkim ukontentowaniem swoim z nim konwersował: Życie y wszystkie sprawy swoje do tak świętobliwego exemplarza stosując.

Nawiedzał B. Michał Wielkiego Świętoślawą, który jako Cnot osobliwszych był wizerunkiem tak też w milczeniu cudem. Ten Sługą Boży dla milczenia Sylencyaryuszem nazwany, áżeby BOGA próżnym nie

D

obraził

*Pochwała
S. Kantego.**Pochwała
W. Święto-
sława.*

obraził słowem, zamkiem milczenia swoje usta zamknął, klucz od nich BOGU w ręce oddał, ta milczenia obserwa była Wielebnemu Świętoślawowi osobliwszym do zbawienia sposobem, którym sobie na wieczną zarobił Koronę; y za taką wielką, bo rzadką w ludziach widzianą w utrzymaniu języka skromność, otrzymał w milczeniu zbawienie Boże; y lubo umarłszy światu, za pozwoleniem Boskim zataił Ciało swoje, (nikt bowiem dotąd niewie w Krakowie gdzie spoczywa) wczás jednak potrzebny, głośnym świątobliwej swojej protekcyey odezwie się rezonem. Od tego Sługi Bożego B. Michał uczył się cichości y milczenia, nie tylko za klauzurą Zakonną, ale też y wszędzie gdzie się pokazał, surowym oney był exekutorem.

Pochwała
B. Symona.

Trzeci Sługa Boży był Symon z Lipnice Ord: *Minoram S. Francisci de Observantia*: Tego B. Michał Giedroyć za jedne życia Zakonnego zwierciadło, za żywy głębokiej pokory, y gorący Męki Chrystusowej rozmyślania wizerunek, sobie przed oczy przekładał. Ten albowiem Błogosławiony ściśle bázro ustawy Zakonu swego obserwując, a w pokorze, pokornego Franciszka S. wizerunek na sobie reprezentując, y za największe delicye w ranach JEZUSOWYCH przemieszkowanie mając, Mękę jego z płaczem y serdeczną rozpamiętywał kondolencyą. Nádto: nie kontentując się dziennemi w opowiadaniu Słowa Bożego, w administrowaniu Sakramentu pokuty, w modlitwach y usługach ludzkich pracami; nocy bezsenne na mortyfikacyach trawił w dość głęboki spuszczał się, y tam obrażone ciało

ne ciało ostremi paskami, tudzież grubemi dyscyplinami zkrwawione wśadzonemu umyślnie w ten doł robactwu gryść dozwalał. Co w nim widząc Błogosławiony nasz Giedroyć, pobożną wzruszony emulacją, ciężkich sobie przyczyniał mortyfikacyi, jak nayniżey wszystkim się upokarzał, na modlitwie ustawicznej trwając, pilno się o to starał; ażeby mu Krzyż Chrystusowy, y niewinna Męka jego nigdy z pamięci nie wychodziła.

Procz tey zbawienney z namienionemi Świętami kompaniey, widywał się często B. Michał Giedroyć z Błogosławionym Kązimierczykiem, od ktorego wiele nauk pobożnych, y poważnych odnosił, jako od tego, który naprzod wiernym Nowicyuszow Nauczycielem potym gorącym Kąznodzieją, y poważnie rozsądnym Spowiednikiem będąc, cały swoy żywot na wielkich cnotach ugruntował: Nayswiętszey Pannie MARYI, y S. Staniławowi Patronowi swemu gorąco służył; dla czego też od Mátki Boskiej za wierne zasługi, y ofoblwizę chwały Syna jey promocyą, nieomylną zapłaty wieczney odebrał obietnicę, kiedy do niego w Kościele Skąłecznym w dzień piątkowy modlącego się, temi przemowił słowy: *Gaude Fili Stanislai de insigni ista devotione, quā me una cum S. Stanislao Patrono tuo, indefinenter prosequeris, ideo dico tibi, viriliter age, & esto robustus, te enim cum Sanctis meis merces copiosa expectat in Coelis.* Wesel się Synu Staniławie, z tego znamienitego przeciwko mnie, y Staniławowi Patronowi twojemu nieustającego nabożeństwa, co czynisz, czyń

Pochwała
B. Stanislawa - Kązimierczyka.

mężnie, a bądź umocniony, ciebie albowiem z Świętymi mojemu, dostateczna w Niebie oczekiwają zapłatą. Zpełnił tę obietnicę dobrotliwy JEZUS, kiedy już do mającego kończyć życie swoje B. Staniśława, z Najswiętszą Matką swoją y z wielką Świętych Niebiańow asystencyą przybywszy, do wiecznego wesela temi wzywając słowy mówił: *Surge & festina Fili mi Stanislae, hodie enim mecum eris in Paradiso.* Wstań a pośpiesz się Synu mój Staniśławie, dziś albowiem zemną będziesz w Raju. Jakoż ze wszech miar świątobliwego pożycia swego, godzien był B. Staniśław takowey inwitacyey, godzien był wnieść do Niebieskiego Kapitolium, bo był w utarczce całego życia swego ze wszystkimi nieprzyjaciołmi niezwyciężony Kawaler, przybrany w armaturę Cnot rozlicznych.

Ktoż tu nie pochwali tej Świętey Błogosławionej Michał Giedroycia konwersacyi, z Mężami miłością z Bogiem spojonymi, z ktorey jak wielki odbierał pożytek, same jego na ustawicznych Duchownych zabawkach wyświadczyło życie. O szczęśliwy czasie! któryś tak piękne, y tak bujne, więcej niż Rajskeiemi fruktami obsypane konferwował w sobie latorośle. O! szczęśliwy Krakowie! któryś się stał godnym przybytkiem tak pobożnych y Świętych Ludzi, których w murach swoich tak drogie, y droższe niż nieofszacowane perły konferwujesz Relikwie, Niechayci prymu ustępują Fortece potężne, Zamki niedobyte, ty oprócz prerogatywy twojej, żeś jest Koronátorem Krolow, y sławną Sarmacyey Metropolią, tym się naylepiey y chwalebniey zachwycić możesz, iż przypowazney tych Świętych Patronow,

Krakowa
szczęśli-
wość z wie-
lu Ciał Świę-
tych.

tronow, wielkich Sług Boskich stojąc protekcyi, ile liczysz ich ciał, y kości Świętych; tak wiele masz w sobie Bąszt niedobytych, wszelką armaturą na odstraszenie nieprzyjacioł opatrzoną: tak wiele masz dyamentowych murów, wielowładną przed Bogiem opasujących intercessyą.

O szczęśliweś Wielkie Xięstwo Litewskie! ktoreś tak buyne drzewko oliwne Błogosławionego Michała Giedroycia, z Najjaśniejszego Tronu twego Xiążęcego pochodzące, masz przed Tronem Boskim zaśzczone; ktore cię lepiej dopiero okrasza tłuściością modlitw swoich, niż niegdyś heroiczne dzieła twoje, rozległemi do sytości tuczając Państwa. Więc słuszną jest rzecz, abyś już w niepamięć puszczonemu Błogosławionemu Xiążęciu twojemu, kiedykolwiek weyrzało, y do niego w przygodach twoich rekurs czyniło, z niechybną nadzieją, że to Błogosławione Xiążę twoje tak y tobie z dobroczynnością u BOGA uproszoną stawić się będzie, jako się stawi Krakowowi z Okolicą swoją do Grobu swojego uciekającemu się.

ROZDZIAŁ VII.

O głębokiey B. Michała Pokorze.

Nie bårzo chwalebna u takiego pokorą, ktory nie ma się z czego chlubić y wynosić. To mi to drzewko dobre ktore obfite wydając fruktą ugina się pod niemi, to mi to kłos nie czczy ktory nisko się kłania: to
mi to

mi to drogi dyament, á nie prosty krzemień, przednie złoto á nie ládajáki kruszec, wázna perła, á nie prosta dętka, co się álbo w skałách, álbo w głębi ziemi, álbo w morskich grzebie skrytościách. Podobnym sposobem, głęboka B. Michała pokorá, tym chwalebnieyszą, im przy wielkich Cnotách y doskonałościách jego większa, ktory nieustájacemi w Zakonności Cnotami májąc wyprobowaną naukę, á w Akademiei Krákovskiej wypolerowaną y uwienioną, z pobożnemi Mężami przykładną świątobliwości konwersacyą doświadczoną, już był zaśłużył sobie, ná wysoką estymacyą, wszędzie o nim z pochwałą mowiono, wszędzie go szánowano. A on uważając byto nie były czártowkie zaśadzki ná niewinność jego, od ludzkich pochwał ják mogąc unikał, od publiczney sławy uchodził: od wielkiego o siebie rozumienia ukrywał się, z kąd lubo go ná dalszy y wyższy stopień promocyey Akademia Krákovská námawiała, wyperśwádować sobie nie dawał, sądząc siebie niczego być niegodnym cały swoy honor w dyzhonorze, á wysokie poważanie w pokorze zaśádzając. Byłác tá w nim Cnota jeszcze w młodości, ále w Zakonie tym bärzciey wydawała się, kędy już áni z Xiążęcym swoim urodzeniem nie wyjeżdżał w pole, áni z Akademickim popisował się Laurem, jedney tylko Chrystusowey Reguły dotrzymać prágnać: *Qui vult venire post me, abneget semetipsum*. Kto chce iść zámną, niech się záprze samego siebie. Jákoż nie tylko záprzał się; lecz z wielkiej pokory zárzutkiem chciał mieć siebie w Domie Bożym, kiedy żadnym sposobem niechciał być Kápłanem.

Chwały
prożney wy
strzegat się.

nem. Przełożonym swoim mostem się stał, Chrystusa w nich szanując, który rzekł: *Qui vos audit, me audit, qui vos spernit, me spernit*. W oczach ludzkich jak mógł uniżał się, ażeby tylko w Boskim mógł urosć konspiekcje. Gdy albowiem dyspozycja jego na świątobliwość y Cudá Michałowe obrociła oczy, przeto wiele do niego zchodziło się, on obawiając się, aby myśl y Serce jego nie przylgnęło do próżney chwały, jako mógł przed ciżbą zchraniał się, y kiedy cudownie choroby leczył, nie jawnie lecz skrycie pilno przykazując aby nikomu nie wyjawiali. Obdarczył go BOG Duchę Prorockim, którym wiele przyszłych rzeczy opowiadał, więc ciekawi chcąc o przyszłych rzeczach wiedzieć, upraszali często aby im powiedział, co się z niemi na potym będzie działo, ale pozbywając się tey importuney Błogosławiony Michał uchodził przed niemi, chcąc próżney uniknąć sławy, strosząc niepotrzebną ciekawość, y dowodząc że to samemu przyzwoita BOGU przyszłe determinować rzeczy. Jeżeli zaś (mówił Sługą Boży) BOG komu tey łaski udzielił, to tylko Świętym y pobożnym ludziom, Ja zaś tego daru nie jestem godzien, bom jest jeden z największych grzeszników. Cudownego zaś gdy w nim co wyjawiało się, milczeniem pokrywał, nic na to pytającym się nie odpowiadając. Na większe jeszcze samego siebie poniżenie, defekt swoje publicznie przed Bracią Zakonną wypowiadał, by o nim jak najgorzej rozumiano, naypodleyfsze usługi z wielką wypełniał ochotą, każdemu z Zakonnych we wszystkim usługując do nog upadał; ktoż potrafi głębokiey

głębokiey pokory jego wszystkie akta wyliczyć; dość powiedzieć, iż ktokolwiek zpoyrzał na Błogosławionego Giedroycia, zaraz obaczył w nim odważną światą wzgardę, niskie o sobie rozumienie, upokorzenie do Chrystusowey pokory przypodobane, dla ktorey nie tylko stał się BOGU przyjemnym, u ludzi chwalebny, ale też y czärtu przekłëtemu straszny, który nie tak infzemi cnotami jego, jako pokorą zwyciężony nie raz ze strachem uchodzić musiał.

ROZDZIAŁ VIII.

O Cudach B. Michała Giedroycia ktore za żywota czynił, y o prorocत्वach Jego.

TAK jest wielka ku Sługom swoim Pána BOGA miłość, że zasługi ich nie tylko nieomylną przyszley chwały kontentuje obietnicą; ale też jeszcze za żywota Cudami wstawa, Duchem Prorockim obdärza, pozwalając czasem większe dzieła czynić, niżeli sam na świecie żyjący czynił.

Nie umknął w tym szczodrobliwey ręki swojey BOG wszechmogący Błogosławionemu Michałowi Giedroyciowi, lecz jako wiernemu Słudze swemu, udzielił mocy do Cudow czynienia, która w nim znaydowają się dwojaka; Pierwsza pospolita z drugimi pobożnemi y światobliwemi ludzmi, Druga szczegulna y osobliwa, jemu od BOGA udzieloną. Moc pospolitą, Cudow czynienia

czynienia B. Michał miał z innemi Świętymi, jako to leczenie chorób rozmaitych gorączek, mdłości, cikliwości, y innych paroxyzmow ktore on w Celce swojej bárzo skrycie leczył. Ogniów zaś ugászenie (miedzy czterma wyżej námienionemi sprawiedliwemi) niby sam jeden mieć zdał się.

Swiadczonych ludziom řask przez niego w róznym niebezpiecznych chorobách wielkie były Regestrá w Konwencie Krákovskim, ále wszytkie pożárem ognio-
wym poginęły, o czym nízey; Te tylko tutaj kładzie-
my ktore do nászey wiadomości doszły. Czasu jedno-
go Białogłową jedná Szlachetna krwawą niemoc przez
kilká lat cierpiáca, zwátpiwszy już o zdrowiu swoim,
ktoremu już Lekarze zgoła dopomoc nie mogli, prosiła
o skuteczniejszy B. Michała rátunek, y nie záwiodła
się gdy przyszedłszy do Kościoła S. Márka, zástála Mę-
ża Bożego, á on według zwyczáju swego służył do
Mszy Świętey, pádła zaráz ná twarz z tyłu jego, y
goráco się modląc z wielką ufnością dotknęła się kráju
habitu jego, y ná tych miast, zá onym dotknięciem
zdrowá zostíála, á powracájac z Kościoła chwaliła Pá-
ná BOGA wszytkim ták wielkie opowiadájac dobro-
dzieystwo, ktore zá pomocą B. Michała otrzymála.
Uwáz z podziwieniem pobożny Czytelniku, ják wielkiey
był ten sługá Boży prerogátywy, o ktorym ták jako
o sámych Chrystuśie mowić się może. *Virtus de illo exi-
bat & sanabat omnes*, Moc z niego wychodziła, y u-
zdrowiała wszytkich.

Niewiaśta
krwotok
cierpiąca
uzdrowie-
na.

E

Pożary

Pożary ogniowe wielką łatwością ugąszyć potrafił, byleby tylko gdzie pokazały się. Czasu pewnego na ulicy S. Janá pokazał się ogień podle jedney wdowy Anny Pakboskowej: tá widząc że dom jey drewniany był w wielkim niebezpieczeństwie, zaniechawszy in-
szych ratunkow bieżała do B. Michała, z płaczem pro-
sząc, áżeby się za nią do BOGA przyczynił, á dom jey
od pożaru uwolnił. Nie odmówił Sługá Boży uczynił
modlitwę á ná tych miał rozpłomieniony ogień, spali-
wszy on dom z ktorego się zajał, wdowy oney nie zgo-
ła nie ruszył, co gdy wszystkim sąsiadom w podziwie-
niu było, jáko bez żadney obrony nienaruszony został:
oná śtátecznie wyznała, iż to osobliwiza y wiele mo-
gąca u BOGA przyczyna B. Michała sprawiła.

Drugi raz zajał się ogień ná przeciwko Kościoła
S. Márka w kámienicy Smieszkwská nazwanej, y gdy
już szeryć się począł, bojąc się Zakonnicy o Konwent
do Męzá Bożego bieżeli, ktorego nie rychło ná mo-
dlitwie nálaższy, prosili áby w takim niebezpieczeń-
stwie ratować onych ráczył. A on poufała w BOGU
májący nadzieję, cieszył onych mówiąc: nie boycie się,
y wyszedzły z Kościoła z niemi, á ku ogniowi obroci-
wszy się znak Krzyża Świętego uczynił, á ná tych miał
ogień ustał, áni się dálej szerył.

Nie długo potym znówu pokazał się ogień podle
Konwentu, á już Brácia mając ufność w obronie Bło-
gosławionego Michała, bezpieczniey z infzemi Mie-
szczány do niego przybiegli, á on wyszedzły jáko y
pierwey, jak tylko przeżegnał, ogniowy pożar ugaśli.

Co

Co widząc obywatele Krakowscy chwalili Pána BOGA pokornie dziękując że im dał Męża takiego, który ich w szkodliwej przygodzie cudownie broni.

Do rachunku cudownych prerogatyw B. Michałowi Giedroyciowi od BOGA danych, należy y dar Duchá Prorockiego. Zkąd dochodzić możemy, iż musiał być wielkim kochánkiem Boskim, kiedy mu zwierzał się sekretow swoich, y przyszłe rzeczy oznajmować pozwalał. Co on opowiadając nápominał ludzi aby się grzechu wystrzegáli, Pána BOGA nie gniewáli, złym przykładem drugim zgorzzeniem nie byli.

Opowiedział naprzód że trzy ognie wielkie po śmierci jego miały przypaść, nie tylko ná Krakow, lecz y ná sam Konwent S. Márká; Y stało się tak, jak powiedział, bo zaraz w dziewięć lat po szczęśliwej śmierci jego ten nieszczęśliwy zaczął się weryfikować kázus; który tym był cięższy, im w krotszym czasie jeden ogień po drugim następował pustosząc miasto *in spatio* lat pięćdziesiąt, o czym y Kroniká námienia. Pierwszy ogień był Roku Páńskiego 1494. zá Pánowania Janá Albrychtá Krolá Polskiego w dzień Niedzielný dnia 29 Czerwca w Święto Świętych Apostołów Piotrá y Páwła w nocy, gdy zajęło się u nowey Bramy wszystkie domy przy murze, oprócz Rynku, pogorzały, aż do świeckiej ulice, kędy się y Kláštorowi S. Márká dostało. Drugi był Roku Páńskiego 1528. zá pánowania Zygmunta pierwszego, w dzień Piątkowy przed S. Márkem, o godzinie dziewiątej, gdy ogień także od nowey Bramy zająwszy się wszystkie budynki z Kościołami, aż do

Prorokuje
o przy-
szłych rze-
czach.

Ez Święte-

Święte° Szczepan Kleparz wŹytek, y Konwent Świętego Márká z dachem ná Kościele spalił. Trzeci ogień był Roku Páńskiego 1544. w Niedzielę SrzodopoŹną o godzinie pierwŹzey w nocy zaczął się od domu jednego podle Kláštorá, y spalił Konwent S. Márká z wielą przyległych domow, jako o tym świadczy Kronikarz Polski Máciey Miechowitá w Kšiędze Źwojej; te wŹszystkie trzy ognie jákom wyŹzey namienił; Mąż BoŹy zá Źywotá Źwego opowiedział, jáką Źzkodę Konwent Krákowski S. Márká od ognia ponieŹsie.

*Máciey
Miechowi-
ta lib: 4.
cap: 73.*

Opowiedział jeŹzcze y to przy Źmierci, że miály przyŹść ná Zakon niektore ŹáłoŹne do czáŹu kłopoty y trudnoŹci, oŹobliwie w Wielkim XięŹtwie Litewkim względem Kláštoru ByŹtrzyckiego. Czego potym łamą rzeczą doználiŹmy w Roku Páńskim 1526. zá panowania Zygmuntá pierwŹszego Krolá Polskiego. Wiele inŹszych rzeczy roŹnych roŹnym ludziom opowiadał, ten wielki Sługá BoŹy, bo lubo z pokory wielkiej krył się z tym y táł, jednak zá uŹilnemi proŹbami podczas utáić się nie mogli.

*Proroctwo
o dwóch
Synaczkach*

CzáŹu pewnego przyŹedł do niego jeden MieŹczánin Krákowski, z dwiemá Synaczkami, ktory częŹciá z ciekáwoŹci przyŹŹłych rzeczy, częŹciá z miłóŹci zbytniey ku dziátkom Źwoim, pilnie proŹił B. Michałá áżeby opowiedział czego się miał ŹpodŹiewać po Synách Źwoich. Mąż BoŹy mile do Źiebie owe dziatki przytulájac odpowiedział: Jeden z nich Kápiánem będzie, Źpyta Ociec, á z drugim co się łanie: niechciał powie-
dzieć; jednak ná uŹilną proŹbę z wielkim odpowiedział
żalem ;

żalem; Strzeż Panie Oycze aby ná hak szubieniczny nie przyszedł. Z rozdwojonym ciekawy Ociec odszedł sercem, a w krotce zprawdziły się słowa, jeszcze za życia Błogosławionego, gdy obaczył jednego między Káplany policzonego, a drugiego sromotnie zawieszzonego oplakał. Możemy tedy bezpiecznie tym kilką Prorocstwá dokumentom przypátrując się, to ku pochwale jego przypisać, co Duch Przenayświętszy przez swojego Káznodzieję deklámował *Eccli: 48. W. 25. 27. 28. Propheta magnus & fidelis in conspectu DEI Spiritu magno vidit ultima, & consolatus est lugentes, ostendit futura, & abscondita antequam evenirent*: Prorok wielki y przed obliczem Bożym wierny, duchem wielmożnym oglądał ostatecznie rzeczy, a cieszył płaczących; Pokazywał co się stać miało, y skrytości odkrywał przed swoim nádeysciem.

ROZDZIAŁ IX.

*O nieodmiennej w świętobliwym życiu
B. Michała ślączości.*

NIech kto jako chce Cnotę ślączości tytułuje, ja ją nazywam wszytkich Cnot Mátką. Tá albowiem cnotá wszytkie cnoty ożywia, konserwuje; a bez niey wszytkie cnoty umierają, giną. Bo jako bez oleju lámpa gáśnie, *Subtrahere oleum lampas non ardebit*; tak bez ślączości wszytkie insze cnoty nikną. Coż potym
choćby

choćby kto całe przepłynął morze, jeśli na brzegu utonie, coż potym, choćby kto jak najswiątobliwiey całe prowadził życie, jeśli na końcu żyć dobrze ustatnie. Nie temu Chrystus obiecuje zbawienie który dobrze zaczął, ale który dobrze kończy, który do samego terminu w dobrym nie ustatnie, *Qui perseveraverit usq[ue] in finem, salvus erit Matt. 10.* Tak w całym biegu życia naszego dążyć powinniśmy do mety wieczney szczęśliwości, a żebyśmy w ten czas, kiedy już blisko będziemy nie

1. Cor: 9. ustatniali: *Sic currite ut comprehendatis: 1. Corin: 9.* Daremne nasze zawody, daremne w życiu prace, jeśli przy konkluzji życia od tego wszystkiego odstapiemy. Cnota stateczności, jest to cnota ta która wszystkie cnoty koronuje, wálor záslug naszych jako w skárbie zámyka. Cnota stateczności, jest to cnota ta bez ktorey żaden BOGA nie ogląda; mowi Bernard: *Perseverantia est virtus, sine qua nemo DEUM videbit.* Cnota stateczności, jest to cnota, która człowieka z wieczną szczęśliwością łączy za świadectwem tegoż: *Perseverantia sola est quae hominem Aeternitati reddit.*

Po wszytek czas życia ta cnota w Błogosławionym Michale była, była y aż do zgonu. Zaczął one przyfzedszy do rozumu, od świętobliwych zabaw y pobożnych spraw, przepędzał też z nią cały trakt życia swego, nie tylko w stanie świeckim zostający w domu Rodzielielskim, lecz y w Duchownym Hábićie, w którym na ostaték lubo już przy śmierci, jednak w dawney ostrości życia nie ustatniał. Leżało już ostatnią chorobą złożone jego Ciało pracami zestabione, mortyfikacyami

wyfu-

Ostatnia
choroba B.
Michała.

wyśfufzone, z twarzą wyblądłą włosami oświślałemi, siły wszystkie częścią latami, częścią chorobą, częścią niedosypianiem zerwane, już bliski koniec żywota obiecujące, nie trwożyło jednak to wszystko Męża Bożego bo on nie tylko zwyczajney żywota pobożności nie poniechywał, ale też na gorętsze ku BOGU Akta zdobywał się, pragnąc by drugie tylo lat żył, w służbie jego nie ustawać. Byli tacy, co jemu perswadowali ażeby sobie od zwyczajnego na modlitwie klęczenia pofolgował, ażeby surowych ile w chorobie postów poprzestał, ale on na to z skromnością pokornemi odpowiedział słowy: w ten czas prawi naybárźiey, naypilniey, y nayechniey w cnoty pomnázac się potrzebá, kiedy już náznáczona doczesnych záług dochodzi liczbá. Byli y tacy, ktorzy do wyperśwadowania w chorobie potrzebnego odpoczynku, rejestrowali mu przy doskonałości życia, tak wiele miłosiernych uczynków wypełnionych, tak wiele mortyfikacyi, postów, dyscyplin niezliczonych wytrzymanych niby mówiąc: dość tego za zdrowia było, teraz trzeba pofolgować sobie. Ale Mąż świątobliwy widząc, że rozpamiętywanie własnych uczynków dobrych, do dwoygá złego zwykło być okazyą, náprzód do nádętości, y prezumpcyey, powtore do niedbálstwa y gnusności w dobrym przedsięwzięciu. Więc aby się tego wszystkiego uchronił, niczego dobrego sobie nie przypisował, mówiąc z Dawidem: *Nunc capi*: Jeszcze ja to dla BOGA mojego niczego dobrego nie uczynilem, dopiero się o Niebo starać poczynam. *Nunc capi*: A jeżeli co kiedy dobre^o uczynilem,

do

do czego się nie znam, nie powinienem y teraz w dobrym ustawać poki duch moy w ciełe służby BOGU zaczętey nie porzucę, ani umnieyszę.

Eccli: II.

Powiedział tam ná jednym mieyscu u Eklezyástyka Duch Przenayświętszy náuczając kogoś jiko ma spráwować się: *Mane semina & vespere non cesset manus tua*; Ráno zaśieway, á w wieczor niech nieustáwa ręká twojá. Uważał to B. Michał pilnie, kiedy już będąc y ostábiały nie zapominał tey náuki, do skutku przywozząc: *Mane semina*, że to nie dość ná tym, ráno zaśiać, to jest zacząć co dobrego, ále trzebá trwać áż do wieczorá, trzebá trwać w poczętey służbie Bożey áż do sámego zmroku śmiertelności: *Vespere non cesset manus tua*. Nie dosyć ráno, to jest w młodości zacząć żyć pobożnie, ále też y w wieczor, to jest w stárości, kiedy już życia nášego dzień ku zachodowi się skłania pilnie pracować potrzebá: *Vespere non cesset manus tua*. Przeto mający to przed oczymá, nie dał się uwodzić od służby Boskiej, látom podeszłym stábością ciáła y chorobámi ustáwicznymi zwątlonym; ále niezemdláły w światobliwości żywością dążył do zámierzonego sobie wieczney szczęśliwości kresu, który każdego z spráwiedliwych do końca w cności trwających oczekíwa, á oczekíwa nie niestátkiem lecz státkiem nárábiających. *Qui perseveraverit usq; in finem hic salvus erit.*

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

O szczęśliwey Śmierci Błogosławionego
Michała Giedroycia.

TRaktując Augustyn S. o dokonaniu życia ludzkiego, a jaśniej mówiąc o Śmierci *Lib: de doctrina Christiana. Non potest malè mori, qui bene vixerit, & vix bene moritur, qui malè vixit*: Nie może źle umierać, kto żył dobrze, y rzadko umiera dobrze, kto źle żył; jak za dniem noc, dzień za światłem; tak za dobrym albo złym życiem, zła, lub dobra śmierć następuje.

Śmierć B. Michała Giedroycia, śmierć Święta, śmierć szczęśliwa, *Pretiosa in conspectu Domini mors*, ani można mówić inaczej, tylko że Święta śmierć była, bo ją Święte poprzedziło życie, o którym dobrze wiedział Konwent S. Mária, dobrze wiedziała ową Świętą towarzyska kompania czterech Sług Bożych, wyżej namienionych, wiedział y cały Kraków widząc Cudá, y Proroctwá jego weryfikujące się. O Święta śmierć do ktorey Błogosławiony gotując się, nie tak gorączką; jako bárżiej zápálem miłości Bożkiej, y gorącym

Przygotowanie Błogosławionego Michała do śmierci.

F

jego

jego cały proceder życia swojego, y łaski sobie od BOGA świadczone, tudzież pociechy Duchowne wyjąwił. Tu też opowiedział jako często przed Krucyfiksem (o którym wyżej się napisało, ciało swoje ustawicznemi modlitwami, nie spaniem, ostreymi dyscyplinami trapił, jako częste persekucye, bicia y zranienia od czartów przeklętych cierpiał: Jako niewymownie był pocieszony gdy z nim Chrystus Ukrzyżowany rozmawiał, to wszystko pomienionemu Oycowi wyjąwił usilnie prosząc, aby nikomu nie opowiadał.

Po spowiedzi y rewelowaniu tego wszystkiego, prosił, aby Proboszcz z całą Konwentu Krakowskiego przyszedł Kongregacją, naprzód tedy jego z uniżoną submissyą y płaczem przepraszał, prosząc o odpuszczenie, jeżeli kiedy w czymkolwiek przeciw Świętemu posłuszeństwu wykroczył, potym każdego z Braci Konwentowych, podobnym sposobem przepraszał, aby mu z całego serca odpuścili, jeżeli ktorego słowem lub uczynkiem obraził. To odprawiwszy z wielkim nabożeństwem przyjął Najswiętszego Sakramentu Wiątyk, y ostatnie pomazanie; a tak Sakramentami Świętymi opatrzony, Zakonną Bracią żegnając temi, lub podobnemi słowy upominał w Braterskiej miłości. Bracia najmilsi upraszam was, abyście w sercach chowali życia Zakonnego fundament, to jest miłość BOGA y bliźniego, którą wam Zakonodawca wasz Augustyn Święty na początku Reguły swojej zalecił, przy Regule pilnie zachowujcie ustawy Zakonne; jako do dobrego y przykłádnego życia prowadzące. Kto zaś między wami

nayduje

Upomina-
nie do Bra-
ci.

nayduje się mądrością y nauką utalentowany, niechże nie zākopuje tego tālentu od BOGA sobie powierzonego, lecz niechay y drugim udziela. Brācia moi kochāni, bādźcie według powołānia wāszego w słuźbie Bożej stātecznemi, ā wszelkā wāsza Zakonna pracā bez wieczney nie bēdźcie rekompensy. Tākiemi słowāmi przy wālecie uczyniwszy ādmonicyā, pożegnał się z niemi mówiąc: Naymilsi Brācia niech was BOG błogosławi. To slysząc Konwentowi wszyscy, obfite łzy z oczu toczyli; już nie doszyi jako Uczniowie Pāwłā, āle do nog meźā Świętego upadājāc żāłowāli że go już więcey oglādāć nie mieli, z upraszāniem āby zā niemi przyczyniāł się do Boskiego Mājestātu, wszelkie potrzeby stānu ich Zakonnego przed nim przekłādājāc. Nā ostātek widząc B. Michał nāstępujące rozstānie się swoje z ciāłem, prosił Brāci, āżeby przed nim Psalterz czytāli, ktorego z wielkā pilnością slychājāc naydroźszā Chrystusā Pānā rozpāmiętywał Mękę. A kiedy duchā swego miał w ręce Zbāwicielā oddāć pokłēknął, protestujāc się y wyznawājāc byē prawdziwym Chrześcīāninem y że raz nā Chrcīe Świętym z wody y Duchā Święte° odrodzony, szczyrze wiāry powszechney trzymał się āż do sāmego zgonu: Y tāk z wielkim nabożeństwem, myślā y sercem w BOGU zānurzony długi śmiertelności wypłācił, y do chwały Niebieskiej po wiecznā zā pracę swoją przeniośł się zāpłātę Roku Pāńskiego 1485. dnia czwartego Mājā, ktory w ten czas był Niedzielnym, zā szczęśliwego pānowānia w Krolestwie Polskim; Kāzimirzā Pobożnego y meźnego Monarchy.

*Skonanie
B. Michała*

narchy. A tak gdy Chory Anielskie szczęśliwym swoim ingresem do Niebá uweselił, y Stworcy swojemu na Tronie niedostępnym zasiadającemu pokłon oddał, Zakonną Bracią nie małego smutku y żalu nabawił.

ROZDZIAŁ XI.

O pochowaniu Ciała B. Michała Giedroycia, y Cudach przy Grobie.

W Tak wielkiej po śmierci Męża Świętego Konwent Krakowski, y wszyscy Obywatele Miasta stołecznego zostawali kondolencyey, w jak wielkiej przed tym, częścią dla przykładnego życia, częścią dla skutecznego w potrzebach swoich ratunku B. Michała mieli estymacyey. Ciężko boleli, gdy uważali, że ta wdzięczna Roża w nieustannej świętobliwości wydająca wonność; y dziwną zapachu swego przyjemnością, do kochania siebie, BOGA, y ludzi przyciągającą, a zátym nie tylko Konwent S. Mária, ale też cały Zakon osobliwiey zdobiąca od śmierci zerwana, już kwitnąć przestała. Przeto ten czas zeyścia B. Michała, rozumiała Kongregacya Konwentowa, że nie był May wesoly, lecz Grudzień ponury. Z drugiej zaś strony, gdy sobie na reflexyą brali cnot wielkość, y doskonałość życia całego świętobliwość, pewną mając w BOGU nadzieję, że już w szczęśliwej wieczności używa Niebieskiej chwały, rugowali smutek z myśli y serc swoich; a zátym

á zátym řzy z swoich oczu otárszy, Dufzy przebłogo-
fláwioney wiecznego błogofławieńřtwa powinřzowa-
wřzy, o pochowaniu Ciáła, ktore było przybytkiem Bo-
řkim y řkárbnicą dárow Duchá Przenayřwięřřzego zám-
myřláć poczęli. Zgromádziwřzy řię tedy wřzyřcy do
Zákryřtyey rádzili gđzieby w jákim mieyřcu to Święte
Ciáło pochować mieli, y zgodřili řię ná to jednofłay-
nym wotem, áby nie w pořpolitym Grobie, ten drogi
był złóžony depozyt; lecz ná ofobliwym uczćiwřřym
mieyřcu, jednák gđzieby tákowe przyřřtoyne mieyřce
náznáćzyć mieli, rořni rořnie rádzili.

*Káda o po-
chowaniu
Ciáła.*

A w tym zákořátał do Zákryřtyey Mąż řwiátobliwy
Wielebny Świętořlaw, niegdyř Duchowney konwerřá-
cyey B. Michała konfident, człowiek wielkiey řwiátob-
bliwořci, ktory lubo z ludźmi nie rozmáwiał, ále z Pá-
nem Bogiem ná gorácy modlitwie w Kořciele Fárnym
Nayřwięřřey Panny w Rynku Krácowřkim przed Kru-
cyřřem záwřře rozmáwiał. Ten gdy z náćhnienia
Božego do Zákryřtyey zákořátał, czegoby chćiał spy-
rány, nie nie odpowiędźiał; tylko kárteczkę podawřřy
odřředł. Ná tey zář kárćie nápiřáne te były řłowá.
Ten Mąż Boży Brát wářř, ktory umářł, ktorego Dufzá
w Niebie, wiecznie w řzczęřliwej z Bogiem kro-
luje wiecznořci, bęđzie pogrzebiony w chorze przy
drzwiách Zákryřtyey ná puřnoc, kędy znayđźiećie Grob
juź gotowy. Jeřř jeřřcze drugi Grob pod wielkim Oř-
társzem ktory řię teraz záchowa, bo bęđzie jeřřcze
więřřzy ktory w nim pogrzebiony bęđzie.

*Cud przed
pogrzebem.*

Przećyřawřřy tę kártekę Oycowie, záraz rzuciłi řię
řřukáć

szukać na miejscu pokazanym Grobu: a znalazłszy sklepik nowo murowany, prawie według wzniosła B. Michała, Pánu BOGU pokornie dziękowali, który Sługę swego y po śmierci uczcić raczył, Grob mu nie ludzką ręką lecz Anielską sporządzając.

*W. Święto-
sław na Po-
grzebie B.
Michała.*

A tak znalazłszy już Grob y sporządziwszy wszystko cokolwiek do pogrzebu należało, na jutro z wielką uczciwością y poszanowaniem Ciało Męża Bożego do Kościoła wnieśli, y według obrządku Chrześcijańskiego Pogrzebowo odprawili Exekwie: Na których Wielebny Świętosław, jako był Świętym y w miłości Chrystusowej zjednoczonym za żywota B. Michała przyjacielem, tak y po śmierci, Ciało jego nie odstąpił, aż do samego Grobu, z kąd jak wielką pociechę y słodycz czuł na sercu, trudno wypowiedzieć. Pałało na ten czas Serce jego Święte zbawiennym chwałą Niebieskiej pragnienie, y jako nawięcej nabożnym chwały ku Niebu wzbijając się rozmyślanie, życzył sobie aby teży Duchowną kontemplacją zkosztował, ktorey Duszą współtowarzysz jego, już rzeczą samą używał.

*Pogrzeb
sam.*

Zgromadziło się na sławę śmierci B. Michała wiele ludzi nie tylko z Krakowa, lecz y z wielu innych miejsc postronnych, tak dalece, że żadną miarą w Kościele z mieścić się nie mogli, pełno ich było po wszystkiej Sławkowskiej ulicy, kędy wszyscy czuli barzo wdzięczny zapach z Ciała jego wychodzący, y ktorzykolwiek mogli cisnęli się do Kościoła, ażeby przynajmniej chustką dotknęli się twarzy Męża Bożego, którą potym za osobliwą Relikwią z wielką uczciwością chowali

chowáli ná uleczenie chorob, y gwałtownych przygod. A gdy już z taką jako przynależáło, y ná jaką zdobyć się mogli, Ciało Błogosławione do Grobu włożyli uczciwością. Wszyscy z dziek czynieniem do domow swoich rozeszli się z uzdrowionemi, ktorzy w sam czas pogrzebu, kiedy lub mar ná ktorych leżał, lub Ciało Błogosławionego dotknąwszy się, zdrowie zupełne z poćiechą odebráli w różnych pároxyzmách. Zpisać ich y zkonnotować ná ten czas rzecz była bárzo trudna, á toli jednak ktorzy po pogrzebie zwyznaniem łáski otrzymaney przez przyczynę Błogosławionego Michała prezentowáli się nápiśać dla wieczney pámięci nie zániedbáno. Z ktorych Cud pierwszy taki jest.

Niejaka Kátarzyna Rybituká Mieszcżká Krákowska z Wiślney ulicy opętána, jak tylko przy márách Błogosławionego stánęła, zaráz wolną od duchow nieczyfłych zostála. *Cuda przy Grobie.*

Człowiek jeden od národzenia swojego chromy, jak tylko do Ciála Błogosławionego Michała przyprowadzony z wielką nádzieją uzdrowienia o przyczynę Sługi Bożego prośić począł, zaráz uzdrowiony został y do domu swojego bez wszelkiey pomocy zupełnie zdrowy odszedł.

ROZDZIAŁ XII.

O Cudach Błogosławionego Michała po śmierci

*śmierci przy grobie różnych czasów ro-
żnym pokázaných.*

Wielki Regestr mógłby się spisać Cudow ktoremi Pan BOG po śmierci B. Michała wstawiał, ale te wszystkie do naszej wiadomości przyiść nie mogły. Namieniło się wyżej, jako po śmierci Błogosławionego po trzykroć ogień miał Krakowowi dąć się weznaki: A toż gdy tyle razy gorzał y Kościołowi S. Marka z Kłasztorem nie posłgował, wszystkie na ten czas piśmá, z dostatecznemi żywotá y Cudow jego dokumentámi w perzynę poszły. Te przecię ktorych ząsiągnąć mogliśmy, tutaj kładziemy, na chwałę Paná BOGA cudownego w Świętych swoich.

Człowiek on, ktoremu sposobność chodzenia w dzień pogrzebu swego B. Michał uprosił, jądąc do Budziná w Węgrzech w drodze nápadł młodzieńcá kupcá jednego umárłego, ktory w Donaycu utonął y ledwo drugiego dnia był náleżiony. Widząc przyjációł y pokrewnych bárzo smutnych y płáčzących, á przy tym mając w świeżey pamięci dobrodzieystwo od B. Michała otrzymane, poczał cieszyć smutnych rádząc, áby z dobrą wiarą y ufnością młodzieńcá zmárłego, do Grobu B. Michała, od ktorego on doznał pomocy osiárowáli. Co oni z wielką ochotą uczynili, bo upadszy ná koláná gorąco próśili Błogosławionego o pocieszenie, á nátychmiast młodzieniec umárły jakoby ze snu smácznego ocknąwszy się y do zdrowia dobrego przyszedszy

potym

potym śluby swoje z wielkim nabożeństwem w Krakowie przy Grobie jego wykonał.

Roku 1521. Szlachetna Anná Mieszcżká Krákowska martwe dzieciątko porodziła, y samá będąc ciężskimi boleściami zdjęta y zemdlona zaśnęła, á w tym we śnie pokazał się jey B. Michał w hábicie bielusieńkim Zakonnym ciężąc ją áżeby się nie frásowała, y powiedział o sobie kto jest y gdzie leży, deklárując, jeżeli do Grobu jego ofiaruje się z Wotem y Cudu wyznaniem dziećcie żywe mieć będzie, y samá prętko do pierwszego zdrowia przydzie, porwawszy się ze snu owa Páni zaraz widzenie mężowi y innym sąsiadom powiedziała, ktoremu mąż uwierzywszy wespoł Mátkę z dzieciątkiem do Grobu Sługi Bożego stáwić przyobiecał áż zaraz dziećcie żiewać, potym ruszać się poczęło, co przytomni widząc chwalili Páná BOGA, á on zaraz obietnicę wykonał, z jáwnym przy Grobie wyznaniem y tablicy (ná ktorey cały Cudu tego proceder był odmalowany) zázawieszeniem.

Roku 1522. chłopiątko jedne ze wsi Spytkowice od Zatorá, we dwunastu leciech utonęło, którego smętni Rodzice, ledwo trzeciego dnia znaleźli, y lubo przyrodzonym sposobem, żadney nădziej nie było, áby miało przyść do żywotá; Rodzice jednak nie wątpiąc w wielkiey mocy Boskiey, y w zaślugách B. Michała z nabożeństwem ofiarowali do Grobu jego, áż niebawiac naprzod bládość y śiniáwość z ciała umárłego powoli ustępować, á twarz rumienić się poczęła, á potym ruszać się y głowę podnosić, ná ostátek zdrowe

G

żywe

żywe jakoby ze snu powstało. Poćieszeni Rodzice z ożywionym Synem do Grobu Błogosławionego przyszli pełniąc obietnice swoje, y jawne Cudu obwieszczenie na ten czas, przez Oycá Mikołajá á Kámioná Proboszczá Brześcieńskiego z Ambony uczynili.

Jásnie Oświecona Wielmożna Jeymość Páni Anná Szydłowiecka Kásztelanowa Krákowska będąc w wielkim bárzo niebezpieczeństwie przy porodzeniu, tak że już było zwątpiono o zdrowiu jey, obiecała się wespoł z potomkiem (jeśliby go Pan BOG dał) do Grobu B. Micháła, na tych miał Pan BOG dał potomká bez wielkiej ciężkości, á oná potym wyzdrowiawszy z nabożeństwem dziękując B O G U zá dobrodziejstwo świadczone Grob B. Micháła nawiedziła, y przy nim ná znak wdzięczności táblicę zostawiła.

Te trzy Cudá ośtatnie stały się zá urzędu Wielebnego Oycá Mikołajá á Kámioná Proboszczá Brześcieńskiego, który lubo wiele innych Cudow napisał, ále tylko z ognia wyrátowane do wiadomości naszey przyszły. Tenze Wielebny Ociec zeznał ręką swoją że jeszcze w Roku 1521. to jest w lat 46. po śmierci Ciało B. Micháła zupełne było y nienaruszone. Niechciał BOG Wszechmogący, áby ten, który od wszelkiej skazy przez całe życie strzegł duszy swojey, ná ciełe miał doznáć prętkiey skążitelności.

Roku Pańskiego 1611. zácna y Szlachetna Jeymość Páni Bárbará Płáżina Wielkorządczyna Krákowska, ciężką będąc złożoną chorobą, o ktorey już y ci ktorzy zdrowie ludzkie ratować zwykli zwątpili, przez przy-

czynę

czynę B. Michała uzdrowiona jest, jak się tylko do Grobu jego ofiarowała więc na znak y pamiątkę wieczną srebrne *Votum* u Grobu zawieściła.

Roku 1612. Szlachetna Pani Dorota Pázkowa z Podgorzá, roznemi y nieuznanemi chorobami strąpiona y ledwo co żyjąca przez przyczynę B. Michała zdrową została, jako potym sama pod sumnieniem zeznała y *Votum* przy Grobie zawieściła.

Roku 1613. Jeden Brát Zakonu nášzego ciężko niemocą będąc złożony Pána BOGA prosząc, y z wielką á żywą wiarą prosząc ratunku, przez przyczynę B. Michała prętko do pierwszego zdrowia przyszedł.

Roku 1614. Sławetna P. Anna Mieszcżka Klepárska ktorey dziećie już konało, ofiarowała się z nim do Grobu B. Michała za pomocą Bożą zostało żywe gdzie ona ofiarę zostawiwszy z poćiechą odeszła.

Tegoż Roku jeden z Oycow tego Zakonu wpadł w ciężką bárzo chorobę, o którym gdy zwątpienie wszystkich było, przez przyczynę Sługi Bożego do zdrowia przyszedł.

Tegoż Roku cztery Zołnierze w Moskwie, nie szczęściem prawie ostatnim będąc ogárnieni, y o zdrowiu w nagłej przygodzie zwątpiwszy, mieli widzenie B. Michała, który ich upewnił, iż mieli być od Pána BOGA przez przyczynę jego z niebezpiecznego rázu wyśwobodzeni, co się im wszystko wypełniło, na które dobrodzieystwo pomniąc ofiarowali się do Grobu jego, y cztery tablice na wieczną pamiątkę zawieśli.

Tegoż Roku Kapłan jeden Zakonu nášzego już
G 2 kona-

50 *Zywot Błogosławionego*
konający za wezwaniem przyczyny Błogosławionego
Michała do zdrowia pierwszego był przywrocony.

Roku 1615. Szlachetney Páni Miściowskiej dzie-
ciatko konające ofiarowane do Grobu B. Michała, od
śmierci y choroby wolne zostało.

Roku tegoż Szlachetnie urodzony Grzegorz Don-
howski z Powiatu Kościeńskiego zawiesił tablicę z tym
nápisem. D.O.M. Pánu BOGU Wszechmogącemu
w Troycy S. jedynemu dziękuję, iż mię ráczył wy-
swobodzić od nieprzyjaciół moich, ktorých był P.BOG
ná mię przepuścił słusznie dla grzechów moich, sko-
rom się obiecał do B. Oycá Świętego Michała, frásun-
ki mię wszystkie opuściły, y przeciwnicy moi stáli się
przyjaciółmi.

Roku tegoż Jegomość Pan Achácy Kmitá Srzenia-
wczyk Zuzánnę Corkę swą w chorobie mający cięższ-
kiej, która jey pámieć y czułość odjęła: w tey jáko ob-
umárłą leżącą ofiarował Ociec do Grobu B. Michała
y pocieszył go Pan BOG przez przyczynę jego, bo ná
trzeci dzień do zdrowia pierwszego przyszedł.

Kładę tu kilka słow długiego Votũ jego.

PROś za námi o Boży wybránce? bo możesz
Dla twych záslug á wszystko u Pána przemożesz.
Iż ktorzy cię nabożnie kiedy nawiedzają,
Niechay za twą przyczyną łaskę Bożą znają.

Tu się

*Tu się też kładzie Votū X. Tomáša Romaná Ord: Præmonstratensis, ktore
zawiesił u Grobu B. Michála ná oczy chorujący.*

JAko Dziarki prágna Chrtu nowo národzone
W Chrześciáńskim obrzędzie by były zbáwione,
Jáko zász te wyroźszy z niewinney młodości
Prágna dla Świętey Wiáry żyć w świątobliwości.
Ták my twojey przyczyny o Błogosławiony
Do Pána BOGA prágniem, Michále zbáwiony
Tu się z dáleká ciągniem, tu Wotá oddájem,
Tu gdzie prętsze zbáwienie ná tym mieyscu stájem.
Uślysz nas, poyrzy z Niebá, masz to z Boskiey mocy
Rátować y oświecać moje słabe oczy,
Ja pokornym ukłónem, ná Ołtarzu godny
BOGU zápał podniosę, Zakonnik niegodny.
Więc y o dáfze proszę w tey liczbie przygody
Strzeż dufzney, obroń w cieie od szátaná szkody.
Tobie y Świętým bądź cześć chwałá wieczna Bogu,
Byśmy się ogládáli z tobą w Świętým progu
Gdzie Ociec y Duch Święty zárownó kroluje,
A nam wieczne mieszkánie przy sobie gotuje.

Roku tegoż Szláchetna Páni Anná Wolká przy
porcdzeniu obumárła, do Błogosławionego Michála
ofiárowána do zdrowia przyszlá.

Miał ten Mąż Boży, y nád utrápionemi kmiotkámí
politowanie, kiedy się w przypadkach swych nieszczę-
śliwych

śliwych do niego przez modlitwę uciekali. Gdy bowiem jednemu ubożuchnemu Człowiekowi woz ciężarem nałożony bydlę przejechał, y już jako zabite zostawało nądrodze, udał się z prozbą swoją do B. Michała, aby mógł przy swojej pocieszce zostać; otrzymał to o co prosił, ożyło bydlę, a on od niego potym do Kościoła przypłodek przyśłał na ofiarę wdzięczność oddając za wysłuchane proźby.

Y późniejszych czasów cudownemi łaskami pomnażał sławę tego Męża Błogosławionego BOG Wszechmogący. Wyznał to jasnymi słowy pod sumnieniem Kąpińskim wiele razy Świętej pamięci Xiądz Wiktoryn Gorlicki w Przestawney Akademiei Krakowskiej Filozofiei Doktor, że wiele znał ludzi takich, którzy za przyczyną B. Michała w różnych chorobach ratowani byli. Miał ich imiona y nazwiska spisane, ale że powietrzem morowym, które Roku Pańskiego 1652. w Krakowie panowało, umarł: Memoryał tych dobrodziejstw Boskich przez przyczynę Błogosławionego pokazanych, do rąk naszych nie przyszedł.

ROZDZIAŁ XIII.

O Trunie w ktorej leżał B. Michał Giedroyc y o Nagrobku.

Nie tak BOG Świętych swoich wsławia, ażeby wszechmocność jego w czynieniu Cudów przez intercessyą ich ustawać miała: Niewyczerpane jest Zródło

dło dobroci Boskiej, które przez Świętych jak przez strumienie wylewa się hojnie: A jako Słońce w nieskąpym światła szafowaniu nigdy nie ustaje, tak Słońce Sprawiedliwości BOG przez Świętych swoich jak przez promienie, nigdy nieprzebrane Łask swoich spuszcza influencye.

Jasny tego dokument w Błogosławionym Michałe Giedroyciu, przez którego łaskawy BOG, jako z cudownemi pokazywał się darami, gdy widział gdzie tego potrzeba była, tak teraz pokazywać onych nie przestaje. Póki leżało Ciało jego w Trunie, wynikała moc światłości przez Trunę: wyjęte dopiero Ciało jego przy solemney sublewacyey (o ktorej niżej) z Truny. Truną w prośzku zażyta cudownie choroby leczy. Prawie niemal codziennie skutku oney doznawa Kraków; jak wiele bowiem chorych ludzi, Tercyanny, Kwartanny, y gorączki ciężkie cierpiących, z nabożeństwem y żywą wiarą do Grobu B. Michała ofiaruje się, y zażyje trochę prośzku z prochniały Truny jego, tych wszystkich Pan BOG pociesza, leczy, uzdrowia cudownie. A ponieważ z wielkim podziwieniem Konwentu naszego Krakowskiego, jako oney, od sublewacyey przez lat więcej niż sto, do tąd dostarcza, gdy oney często wiele ludzi bierze; przecież są znaczne wielkie szmáty, com sam na oczy moje będąc w Krakowie widział, przy pocałowaniu do publiczney weneracyey wystawione. Doznane łaski przez prośzek tej Truny, a do rzeczy mówiąc przez samego B. Michała nie rejestrują się. Bo to jest w Krakowie rzecz jasna, jawna, publiczna,

*Truna
Febry leczy.*

54 *Zywot Błogosławionego*
 publiczna, y widoma. Y gdyby Obywatele onego zamilczeć chcieli; samaby Truną Błogosławionego na nie wdzięczność uskárzając się mogłaby zawołać. Przypatrząc się w duchu Prorok Grobowi Zbawiciela Pána powiedział: *Erit Sepulchrum ejus gloriosum*; będzie Grob jego chwalebny. Chwalebnym uczynił, BOG wszechmogący y Grob Sługi swojego B. Michała Giedroycia. Ozdobił go w sam Akt pogrzebowy przy frekwencyey mnostwá ludzi, Wielki Świętosław, który y ten Grob pokazał, nie ludzką lecz Anielską ręką zrobiony. Y towarzyską miłością zpojony, nie odstępował Ciála Błogosławionego Towarzyszą swego, aż do włożenia weń. Ozdobił go y B. Jan Kánty, kiedy nie zapomniat ná kamieniu Mármurowym dać wyryć takowy Nágrobek, o którym świadczy Wielebny Xiądz Gránowski w żywocie B. Michała Giedroycia y inni którzy po nim tenże Zywot wydali: Słowo w słowo tak nápisány.

*F*elix Urna? Viri Sancti Venerabile Corpus
 Complexa es Michàel, hic jacet ille pius
 Qui Christi para vestigia mente secutus
 Impiger aeternum Legis obivit iter.
 Illius precibus cæcis data lumina, claudis
 Gressus, infirmis vita & amica salus.
 Fecerat ut vivus miracula plurima, sic post
 Funera, Divino munere plura facit.
 Dive Pater Michàel de alto nos respice Cœlo
 Affer opem miseris, cuncta pericla fuga.

Toż

Michała Giedroycia.

55

Toż samo po Polsku.

SZczęśliwy Grobie któryś okrył Święte Ciało
W którym Błogosławiony Michał leży cało.
Ten drog Chrystusowych czysto naśladował,
Y w Bożym Przykazaniu wiernie się sprawował.
Zá Jego prozbą ślepi wzrok przezyrzyły mieli,
Chromi chod, zdrowie co w chorobie leżeli.
A jako będąc żywym Cudow czynił siła,
Ták po śmierci moc Boská więcej dozwoliła.
Oycze Święty Michale poyrzyj ná nas z Niebá,
Rátuj swych y tych, których ratować potrzebá.

ROZDZIAŁ XIV.

*O Kronikárzách ktorzy zostáwili pámiątkę
y świádectwo o żywoćie świátoślinym
y Cudách B. Michała Giedroycia.*

JAko wiele należy ná prawdziwym ludzi poważnych
świádectwie, sam naywyższy Náuczyciel prawdy Zbá-
wićiel Pan dla wieczney przestrogi taką nam zostáwił
informacyą: *In ore duorum vel trium testium stat omne
verbum*: W uściech dwóch álbo trzech świádkow stoi
wszystkie słowo. Jáko by mówił, chcesz być upewnionym
o sprawie jákiej jeżeli jest prawdziwa ábo nie, nie mo-
żesz ná to lepszego náleść sposobu, jáko kiedy to po-
twierdzą dwóch álbo trzech świádkow słowem jedno-

H

stáynym.

stałym. Przetoż aby żaden nie wątpił o świętobliwości życia y Cudach B. Michała Giedroycia, namysłnie tu kładą się świadectwa godnych y poważnych ludzi, ktorzy o Pobożności tego y Cudach wieczne w piśmach zostawili Memoryały.

Swiadectwo Piernysze.

Macieja Miechowity Medycyny Doktorá, który w Kronice Dziejow Polskich o B. Michale w te słowa pisze.

ANNO Domini 1485. Frater Michàel Ord: S. MARIE de Metro de Pœnitentiâ Beatorum Martyrum ad Sanctum Marcum Cracoviæ 4ta die Mensis Maji vitam finivit. In Choro ad valvas Sacrarii Septentrionem versus sepultus. Fuit Staturâ brevis, de Familia Gravvorû miraculis gloriosus & clarus. Hic verentibus Fratribus & metu concussis, ne ignis non longe exortus Monasterium Sancti Marci comburat, dixit non timendum pro hac vice, sed dum mariar, plaga per ignem grandis huic Monasterio accidet, quod ita factum post mortem ipsius verificando supervenit.

Adverte candide Lector quando legis: Frater Michàel Ordinis Sanctæ MARIE de Metro de Pœnitentia, quia hoc positum est corruptè, debet enim legi Ordinis Sanctæ MARIE Demetri de Urbe, de Pœnitentia Beatorû Martyrum sub Regula S. Augustini Militantium: Prout diligentissime advertit R. D. Samuel Nakielski, Sacræ Theologiæ Doctor, Præpositus Cenobii S. Hedvigis: Ordinis Canon-

Canonicorum Sanctissimi Sepulchri Dominici Hierosolimitani in sua Miechovia pagina 60. Titulo Origo Ordinis Fratrum de Pœnitentia Beatorum Martyrum; Ubi sat disertissime tractat de Origine istius Ordinis. Et Diplomata seu Bullæ Summorum Pontificum non alium huic Ordini præscribunt Titulū potissimū Bonifacii VIII. de data Anno Domini 1295. Pontificatus ejus Anno 1mo. Tum Julij II. Anno Domini 1507. Pontificatus ejus Anno 4to in hæc verba: Ordo Canonicus Sanctæ Mariæ Demetri de Urbe, Qui secundum DEUM & Beati Augustini Regulam ac Institutionem Fratrum de Pœnitentia Beatorum Martyrum institutus esse dignoscitur.

Swiadectwo Drugie.

Janá z Trzciany Náuk wyzwolonych y Filozofiey Doktorá, Kolegi większego w Collegium Krákowski Przesławney Akadémiey Kleryká Dyecezyi Krákowskiéy, Pisárzá Zwierzchnością S. Stolicy Apostolskiey y Césárskiey postanowionego, który potym był Kánonikiem y Káznodzieją Ordynaryinym Lwowskiem.

In Nomine Domini Amen.

ANNO Domini 1544. Indiétione zda, die 15. Mensis Aprilis Pontificatus Pauli Papæ Anno decimo. In perpetuam rei memoriam ad Honorem DEI Omnipotentis, imitationemq; bonorum, Vitam Beati Michaélis Confessoris incliti, Ordinis S. Augustini conscribendam censui,
Hic *Ego*

Ego Joannes à Trzciana A.A. LL. protunc Magister Collega Majoris Collegii Cracoviensis Clericus Diœcesis ejusdem, Publicus Notarius Sacra Apostolica & Imperiali Authoritatibus. Specialiter rogatus, pure propter DEUM, per Venerabiles ac Religiosos Viros, Fratres ejusdē Cænobii S. Marci sub Regula S. Augustini Militantes, scilicet per Stanislaum Jutromski Præpositum Libichoviensem ac protunc Provincialem Generalem totus Conventus nec non per Felicem Kraszowski Priorem ad S. Marcū Cracoviæ, ac Fratres ejusdem Cænobii, ne tanti Viri Sanctitas cum tempore Labi videatur; cum jam prius conscripta una cum prodigiis per incendium perierat. Ex relatis itaq; Virorum fide dignorum audita scriptis mandare curavi. Et maxime Reverendi Patris Domini Nicolai Abbatis Brzestenss Conventus, qui antea Prior Cænobii S. Marci erat, ac à Fratribus infra scriptis ejusdem Monasterii, Seriem Vitæ ejus acceperat, & verbis infra in vita ejus notatis, nil addendo, nec minuendo, nisi quæ sub bona fide mihi relata sunt: Videlicet à Fratribus Venerabilibus Viris, ut Domino Joanne Præposito Libichoviensi ac Generali olim, qui agens Fratrem in eodem Cænobio Pænitentiarium Beati Michælis fuit; ubi ejus etiam secretiora in agonia per eum confessa accepit, quæ inferius loco suo dicentur, ac à Domino Stanislao Præposito Bystrzyceński Litvaniæ, qui una cum B. Michæle Ordinem intravit, ac professus est: Item Stanislao Czarny, Stanislao Szafraniec, Priore ad Sanctum Marcum, Stanislao Ozga etiam Priore, Mathia Kołaczek Fratribus, qui una cum eo ad Sanctum Marcum agebant, ac Vitam ejus probe novaverant.

verant. Ac Parochis Litvanis duobus Laurentio de Twerecz, qui prænominati omnes. Concorditer in eandem sententiam, ac verba supra nominato Reverendo Patri Domino Nicolao à Kamiona Abbati Brzestensi retulerant, ex ejus Ore ego ea quæ scripsi accepi. Nec non à Venerabili Viro Domino Joanne Porebski Custode Voynicensi, ac Provido Joanne Rysz Pistore ac Ciue Cracoviensi, Provisore Templi Divi Marci, qui eum bene noverant, ac cum eodem conversantes vitæ ejus integritatem probaverant. Qui duo prænominati mihi sub bona fide & conscientia de vita ac moribus Beati Michælis retulere. De quorum concordia ac unanimi consensu & testimonio, eo quæ sequuntur ordine, prout res exposcebat fideliter congeffi. Una cum prodigiis, quæ adhuc in vita, ac post mortem gessit ex virtute Divina in Sanctis suis cooperante ad eorum Sanctitatem confirmandam. Non quidem omnibus sed ijs tantum quæ sub testimonio ex ore prædictorum Testium accepi. Testibus ad hoc vocatis videlicet Venerabilibus ac Nobilibus Viris Domino Joanne Parocho Brzestensi, Stanislaw à Urzędow Parocho ibidem, Stanislaw Kącki Parocho Raciechoviensi, Andræa Oświęcimensi, Georgio Zatorensi, Stanislaw à Urzędow Notario Publico ac multis aliis Viris fide dignis, quos causæ brevitatis omittendos duxi. In quorum fidem ac testimonium Nomine ac Sigillo corroborandum duxi.

Swiadectwo Trzecie.

GAbriel Pennotus w Historyi swojey o B. Michale Giedroyciu lib: 7. cap: 4. te ma słowá. *Sunt præterea*

terea in Regno Poloniae Monasteria certi Ordinis Canonico-
rum Regularium S. Augustini Sanctae MARIAE Demetri
de Pœnitentia Beatorum Martyrum nuncupati, hi habent
unum Generalem cui obedientiam præstant; ex quo Or-
dine fuit Beatus Michâel Lituanus Quatuor mortuorum
Suscitator mirificus.

Świádectwo Czwarte.

Wielebnego Oycá Wuyká Kojáłowiczá Soc: JESU,
Doktorá Písmá S. Akádemiey Wileńskiey Pod-
kánclerzego y Professorá Theologiey. *Libro Miscella-
neorum pag: 3. Beatus Michâel Giedroyć ex Antiqua Du-
cam Giedroyciorum inter Lituanos Familia, post exacta
in Academia Cracoviensi cum magna commendatione in-
genii Studia, vixit in Ordine Canoniorum Regularium
S. MARIAE Demetri de urbe seu de Pœnitentia Beatorũ
Mart: Obijt Anno 1485. Maji. die 4. Quiescit Cracovia.*

Są y infze świádectwá w róžnych Authorách, kto-
rych słow , y kontekstow dla długości tu nie kładziemy.
Jako to *ex libro Admodum Reverendi Patris Granowski
Ord: Canoniorũ Regulariũ de Pœnitentia Beatorũ Mart:
Prioris Conventus Cracoviensis ad S. Marcum. Anno Do-
mini 1615. cum Licentia Superiorum edito. Ex libro item
Starowolskii impresso Colonia Anno 1632. Urbano VIII.
Pontifici Maximo dedicato folio 49. Item ex Vita Beati
Joannis Cantii, per Admodum Reverendum Dominiũ Opa-
tovium Cracovia Anno Domini 1632. edita Prodiit etiam
in lucem Historia Vitæ Beati Michâelis Giedroyć opera
V. Patris*

V. Patris Fratris Christophori Przewoyscensis Anno Domini 1605. idiomate Latino, & iterum recentius per Georgium Wiviany in Alma Universitate Cracoviensi AA. LL. & Philos: Doct: ac Professorē idiomate Polonico.

Z tych tedy y inszych Autorow Zywoť opisujućych B. Michała Giedroyci, także widomych świadoćkowi świętobliwości jego, y Cudow za żywoťa y po śmierci na światłość teraznieysze krotkie zebranie Zywoťa wydaje się dla pożytku wszytkich wiernych Chrystusowych dla ozdoby y poćiechy Krolestwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

ROZDZIAŁ Ostatni.

O publiczney Sublewacyey Ciąła Błogosławionego Michała Giedroyci.

DAy Boże żeby oniemiały usta, żeby potępiły piora źle mowiących y piszących, uszczypliwych wiary Świętey Zoilow Heretykow, ktorzy powinney Świętym Świętych Páńskich Relikwiom przyznać niechęć uczciwości. Zgruntu wáli te uporczywe błędy prawdziwa wiara Kátolicka, niezbitemi od przeciwnikow Argumentami, y zgodnym konsensem powiną Świętym Relikwiom czyni rewerencyą; krąbrne Heretykow zwyciężając y potępiając głupstwo. Obfita sprawiedliwości Boskiej wszelkie zaślugi prawdziwych Sług swoich
nagrá-

nágrádzająca szczodrotá, nie tylko Duszę Elektorów swoich doskonálaá wieczystey szczęśliwości uwielbia remunerácia, ále też y Ciała ich, w powinney przez pokazáne Cudá, przez świádczone łaski, mieć roskazuje rewerencyi. Mamy tego jáwny, jeszcze w stáro-zakonnym testámencie dokument, jáko Ciało Elizeuszá Proroká, cudownym trupá w tenże Grob rzuconego ożywiło widokiem z podziwieniem Pospolstwa Izraelskiego. *Projecerunt cadaver in Sepulchro Elisei, quod cum tetigisset ossa ejus, revixit, homo & stetit super pedes suos* 4. Regũ 13. Millionowe ná to są dowody jáko BOG Ciała wybranych swoich, ktore ma po skończeniu świata z duszami złączone nieprzeżyta nigdy ukoronować Chwałą; te ná zádaték następującey; tu ná ziemi pozostałe przez łaski osobliwsze y Cudá, w należytych u ludzi chce mieć poszanowaniu.

Nieupośledzony w tym szczęściu Wielki Sługá Boski B. Michał Giedroyć, ktory y świętobliwością życia, różnemi zá żywota Cudami, y po śmierci wstawiony rowny z infzemi sługami Bożemi Świętych Ciała swojego Reliqwij mieć záslużył honor. Kiedy bowiem wielkimi został wstawiony Cudami, y wielki konkurs ludzi odwiedzał Grob Jego oddając Wota swoje. W BOGU Wielebni Kánonicy Regulárni w Konwencie Krákovskim przy Kościele S. Márká mieszkający, suplikowali *ad Authoritatem Ordinariam*, áby Ciało Błogosławione podnieść ráczyło. Y tak z Ordynáciey Jáśnie Oświeconego Xiążęcia Iegomości Márciná Szyzkwowskiego Biskupá Krakowskiego Xiążęcia Siewier-

skiego,

skiego, Jásnie Wielmożny Jegomość Xiądz Thomász Oborski Biskup Láodiceński, Suffrágan y Kánonik Krá-kowski, przy zwyczajnych Ceremoniách Solennie Grob Sługi Bożego otworzył. Roku Páńskiego 1624. we Wtorek po Uroczystości Troycy Przenayświętszey dnia czwartego Czerwca, y Święte Błogosławionego Reli-kwie, nabożnie ná ten czas zgromádzonemu prezen-to-wał Chrześciánstwu, y ná godnieyszym mieyscu w Tru-nie nowey ná to zgotowáney deponował. Trudno wy-pisać jáka ná ten czas w Sercách Chrześciáńskich była radość, ják gorące do Sługi Bożego nabożeństwo. Ten Akt Solenny opisuje *Authenticum Sublevationis* ná Pár-gáminie wypisány, y pieczęcią námienionego Jásnie Wielmożnego JMci Xiędza Suffrágána ztwierdzony, ktory *in Archivo* Kościoła S. Márka konferwuje się.

Masz tedy łaskawy Czytelniku w tym krotkim ze-braniu wszytek Zywoť, świątobliwą śmierć y Cudá Bło-gosławionego MICHAŁA GIEDROYCIA. Ućiekay się w potrzebách swoich do Jego, zá tobą przed Bogiem żebrząc przyczyny, tym śmieley, jáko do Ziomká, jáko do Oyczystego Pátroná twójego: Dla czego kładę tu niektore Modlitwy do Jego.

Antyphona.

WYznáwco Boży MICHAŁE, spoyrzy ná nas do ciebie ućiekających się, rátoy Świętemi prozbámi nas grzechámi obciążonych, ábyśmy pozbywszy onych, szybko ku Niebu myślał y sercem wzbijác się mogli.

W. Modl się za nami Błogosławiony MICHAŁE,
Ry. Abyśmy się godni stali obietnic Chrystusowych.

Modlitwa Pierwsza.

O BOŻE Wszechmocny, który rozmaitego rodzaju ludzkiego wierne sługi wybierasz, z których liczby B. MICHAŁA GIEDROYCIA w Poczet wybranych twoich wpisałeś, y oświadczając świątobliwość Jego jeszcze na ziemi żyjącego cudownie w różnych chorobach różnych ludzi ratowałeś, nieugaszzone pożary ugasałeś, day nam prosimy cię, abyśmy za jego przyczyną piekielnych pożarów uysć mogli, przez doskonałe pełnienie przykazań twoich, który wszystkim zachowującym one, wieczny żywot obiecałeś. Przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który z tobą żyje y króluje w jedności Duchá S. na wieki Amen.

Antyphona.

TEn to jest Mąż światem y ziemskimi rzeczami pogardzający, y z nich tryumfujący, który nigdy nieginiące skarby usty y ręką złożył w Niebie.

W. Sprawiedliwe° Pan prowadził przez proste drogi,
Ry. Y pokazał mu Królestwo Boże.

Modlitwa Druga.

WSzechmogący y wieczny Boże któryś przez Jednorodzonego Syna twoje°, drogę nam do żywota wiecznego

cznego pokazał, day prosimy cię przez przyczynę Błogosławionego MICHAŁA Wyznawce twego, abyśmy w jego ślady życia pobożnego wstępując do ciebie przyść mogli. Przez tegoż Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który z tobą żyje y kroluje &c.

Modlitwa Trzecia.

O Gorący miłośniku Boży, o! zanurzony myślą y sercem w naydroższej Męce JEZUSOWEY kontemplatorze, O! Żołnierzu od czartow niezwałczony. O! Męczenniku bez-krwawy od światá niewyciężony; Wyznawco Boży skąrbem cnoty Pánieństwa ubogácony, Gwiazdo Litewska y Korony Polskiey ozdobo Bráci twojej B. MICHAŁE, ową ufnością do ciebie prózby nasze wnośimy, którą w zasługách twoich złożoną mamy. Spoyrzy ná Bráciá y lud Krolestwa tego utrápiony, á nie day záginać czekającym twojej obrony. Ratuy zeglujących po morzu niebezpiecznym światá tego, by nas nie pochłánęły wody codziennych nieprawości, w których rzadki jest człowiek coby codziennie się nie pluśkał; á rzadszy coby z nich wybrnąwszy, do portu wieczney szczęśliwości tráfiał. Niechże zá twoim przewodem to nas szczęście potka: abyśmy godni byli tam tráfic, gdzie już ty z Błogosławionym Towarzystwem twoim, wieczną poćiechą ze zródła strumieniem płynącego náprawasz się przez łaskę tegoż Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który z Bogiem Oycem y Duchem Świętym ná wieki wieczne żyje y kroluje, Amen.

✠✠✠✠✠✠
Z Y W O T

*Pobożnego X. JAKUBA z Przyromy SOIECKIEGO
Zakonu tegoż. Za Pánowania Jana Kázimierza
Krola Polskiego, swiátobliwoscią stynącego.*

OPisałci krotkim stylem żywot tego Sługi Bożego
Wielebny Xiądz Konces Rodkiewicz pierwey Kom-
misarz tego Zakonu, á potym definitor pierwszy, z po-
wieści tych Oycow, ktorzy go ználi, y jego swiátobli-
wości z nim mieszkając w Krákovie, y w Twe eczu
swiádomi byli. Imioná tych Oycow są te: w BOGU
Wielebny Xiądz Karol Paprocki, pełen Cnoty y Lat
staruszek, drugi w Bogu Przewielebny Jegomość Xiądz
Melchior Niżyński Proboszcz Infułat Widzienski. Y zá
pozwoleniem Jasnie Wielmożnego Jegomości X: Kon-
stantego Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego stylem
Łacińskim z druku Typografey Wileńskiej *Societatis*
JESU na Swiat wydał, gdzie namienia jako ten sługa
Boży z pokory służąc Organ Magistrowi w Krakowie
Kościoła nászego S. Márka Ewángelisty, Orgány ná-
prawującego gdy ná obiad zádzwoniono, mający ubru-
kane ręce, prosił o wodę; á oni mu ołow roztopiony,
szydząc z niego podáli: Lecz on lubo złość z áffron-
tem sobie uczynioną poznał, ręce jednak jak w prostej
wodzie omywszy, y BOG zapłác za nią powiedziawszy,
bez żadnego rák opálenia do Refektárza pobieżał. Po
śmierci jego gdy pewny serwitor Kościół przybierają-
cy spadł z wysokiej drabiny, jak tylko lecąc ná dół zá-
wołał: Wielebny Jakubic ratuy mię, cudownie został
od

od potłuczenia się wolny. Opuszczając ja jednak te obie tego Sługi Bożego cudowne sprawy bym niepopadł w cenzurę owego przysłowia *propria laus sordescit in ore*: tak tylko na świat żywot onego wydaje, jako jest w Fortecy Monarchow Polskich Roku 1700. za pozwoleniem zwierzchności Duchowney w Krákovie wydany z Drukárni Prześławney Akadémiey Krákovskiej w te słowa.

Wielebny Ociec Jakub urodził się w miasteczku Przyrowie, pod Świętą Anną, z pobożnych Rodziców w Wierze Katolickiey, Roku 1579. Ten wprzód w domowey Szkole, potym w Akadémiey Krákovskiej postęпки náuk obrał, z młodości znaki státeczności w nim się pokazywały, gdy dzieciom áni igrzysk, áni zabaw płochych wiekowi dziećinnemu służących nie pomagał. Tak że wstrzemięźliwym chciał go mieć Pan BOG, bo czaśu jednego, gdy Mátká jego dała mu trochę gorzałki nápić się, po ktorey zaráz mu ząb z gęby wypadł, y odtąd żadnych gorących nápojow nie pijał. Potym widząc się być do świata niesposobnym, wstąpił do Zakonu Świętego, y w nim zostający Przełożonym, nawet y Bráci młodzey we wszystkim był posłuszny, ustawy Zakonne we wszystkim z wielką pilnością zachowywając tak, że zdał się być, już całé światu umarłym, á gdy szczęśliwie professją Zakonną uczynił już po niey ná każdy dzień umierał, sercem y myślą w samym jednym BOGU zánurzony; właśnieby nie światu lecz BOGU żyjący: Bo nioczym nie myślał, tylko o samym BOGU: niczego nie mówił, tylko tam, gdzie wyciągała po-

ła potrzebą duchowną; Y tak nazwyczajwszy się zachowywać milczenie Duchowne, coraz daley postępował w drodze Páńskiej. Uprosił u Przełożonego swojego aby z mięsem nie jadał, lecz tylko z mąsem; ale y tego w krotce poniechał; bo potym we Szrody, Piątki y Soboty, tylko skibeczką chlebą kontentował się aż do famey śmierci przez lat 57. Ná modlitwach częsty, w medytacyách głęboki, ná rozmyślaniu gorzkiej Męki Páńskiej ustáwiczny; A naywięcey przed Krucyfíxem tym modlący się, przed którym też Błogosławiony Michał Giedroyć modlił: Przed nim tedy Jakub częste dyscypliny, aż do krwi wylania odprawował, támże zá grzechy swoje y ludzkie Pána BOGA przeprászał. Dyscypliná jego z powrozkow uczynioná byłą, mającá ná końcách droty y żelázká zakrzywione. Miał też we zwyczajú Wielebny Oćiec, że się ná różne á skryte mieyscá zkrádał ná modlitwy; a to czynił zmierzchem, w nocy po Jutrzni y bárzo ráno. Zimie w śniegu, lećcie podczas w pokrzywách, podczas ná mieyscách sprofnych y plugáwych, śmierdzących, pod płotem, pod ściáną kędy go Bráćia Zakonni naydowáli klęczącego: częstokroć y ná gorącym Słońcu palił się modląc, á naywięcey zá dusze zmárłych ná Cmentárzách leżących, Koronkę Pána JEZUSA, y Rożaniec Nayświętzey Pánni odmáwiał. Kápłanem zostawszy Ofiarę Świętą z wielkim wzdychaniem, y też wylaniem odprawował tak, iż znáć było że nie kto inszy, tylko Jakub z nim był u Ołtárzá. Pościel jego były skorá Niedźwiedzia, poduszka pniáczek drewniány, koszulá Cilicium ostre,
Pás

Pás z koniskich włofow szeroki ná piądz: tákże y lánčużek żelázny na gołym cieie nošil; ktory po śmierci Káplani Swiecy, y ludźie różnj z zdumiewániem się widzieli, y umartwieniu jego wielkiemu, wyschłości od poſtow, zczerniałości y poſiniowości, od niepobłáżania ſobie dziwowali się. Ná pierſiach ſwoich nošil Krzyż moſiężny, ná ktorym były tájemnice Męki Páńskiej wyryſowane, w ktorym on Bárzo się kochał, y łzami ſwojemi cáłując go zkrapiał. Miłoſierdzia był pełen, bo jáłmużnę tę, którą mu Pan BOG przez ręce ludzkie dawał, Bráci ſwey potrzebney y żebrákom mile rozdawał. A co mu czáſu od modlitwy zbywało, ná ręczney roboćie przepędzał: to jeſt ubogim chłopcom ſukienki ſpráwiał, ſzył, y látał. Smierć jego ſzczęśliwa była, do życia konformująca się, bo gdy już zrozu miał życia ſwego koniec bliſki, proſił Oycá Ignácego tegoż Zakonu o Spowiedź którą kłęcząc odpráwił, y przyjávſzy Sákrámentá Nayſwiętſzego Ciála JEZUSOWEGO, tudzież oſtátniego pomázania, Pánu BOGU przez cały dzień się modląc, dziękował zá wſzytkie dobrodziejſtwá: á w pierſi bijąc się, uſtáwicznie te ſłowá powtárzał, y wzdychájąc mówił; Jáł się Duſzá moją rozdzieli z ciálem Pánie JEZU Chryſte, nie wchodź z nią w ſtráſzny ſąd twoy; ále mi odpuść grzechy moje, jáko Pan miłoſciwy. Y ták ná oſtátek weſtchnávſzy dwa rázy, á łzy z oczu wypuſciwſzy, przy Káplánách śmierci ſwojej przytomnych duchá czyſtego Pánu BOGU oddał: Roku 1639. dnia 22. Kwiétnia. Żył lat ná ſwiećcie 79. y Mieſięcy 6. w Zakonie Świętym po Profeſſyi 57. Pochowany w grobie Bráci ſwych w Krákovie w Koſciele Świętego Márká Ewángeliſty. *Ex Concione R. P. Franciſci Wołſki Ord. Minorum Diſcalceatorum, & ex traditione Patrum hujus Ordinis.*

Ten Sługá Boży zá ordynacyą Przełożonych swoich, mieszkał lat kilká w Konwencie Twereckim sytuowanym w Powieście Oszmiańskim, nád Rzeką Dźisną *in confinio* Powiatu Brásławskiego w Wielkim Xięstwie Litewskim, Swiętobliwy y szczeró Puśtelniczy żywot prowadząc, bo zá pozwoleniem stárszych, uprosiwiży mieszkánie ná wyspie między jeziorem, przed Folwárkiem Zakonnym Orzwietá názwanym mieszkániczko sobie wystáwił, ogródek swemi rękómá wyrobił; gđzie mieszkájąc, ná ustáwiczney dzienney y nocney modlitwie przed Obrázem niewielkim Najswiętśzey MARYI Pánny przestáwał; Anjelski żywot prowadząc. Który Obráz po przeniesieniu się jego do Krákówá, odebrał do siebie Jáśnie Wielmożny Jegomość Pan Felix Pác Podkomorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego Brát rodzony świętey pámięci Jáśnie Wielmożnego Jegomości Páná Piotrá Pácá Wojewody Wileńskiego, y oraz Hetmáná Bogoboynego W. X. Lit: Aże ten Obráz był łáskámi stynący, przerzeczony Jáśnie Wielmożny Jegomość Pan Podkomorzy, dał go w złoto y kleynoty opráwić, y do Kościoła Twereckiego oddać; Szánujemy go pod źis dzień w Oltárzu wystáwionym. Já Xiądz Jan Demrowski Kommisarz Zakonu tegoż to ná początku, y teraz *sub fide & conscientia* dodávájący, *ex relictis veteranorū Antecessorum meorum*, ciekáwością uwiedziony, umyślnie czołnem w letnią porę zjeżdżałem ná ten wysp, y znalazłem ná mieyscu ogrodká, między zároślá różnego drzewá Piwonią kwitnącą y zerwawszy ją náзад powroćilem y Kláśztorowi pracy puśtelniczey Wielebnego Oycá Jakubá dokument prezentováłem zá Probośtwá mego w Twer-

reczu Roku Páńskiego 1722.

Ad M.D.T.O.M.G.B.V.M.S.L.O.C.H.

Omnium Sanctorum Cultum

ac Venerationem.



194

120-

25/2 194

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023191

